Nr 95. Kraków, Czwartek 25 Kwietnia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cent., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Hersa, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Rzeckowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Kraków 24 kwietnia.

I w dyplomacyi europejskiej odgrywa niemałą rolę wiara w upiory. Zjawiają się one peryodycznie w gabinetach ministrów spraw zagranicznych lub choćby tylko w redakcyach ich organów, a zjawienie się ich nie wróży wprawdzie śmierci, ani zniszczenia, lecz tylko jest zapowiedzią większego ruchu po kancelaryach dyplomatycznych. Najważniejszym — bo najczęściej powracającym — z tych dyplomatycznych upiorów jest... Europa, tak jest, Europa, jako jakieś szczytne, cywilizacyjno-polityczne pojęcie. Istota, która zgasła w kwiecie bieżącego wieku, wywoływaną bywa w szczególnie uroczystych chwilach przez polityków-hypnotyzerów, jak to u większości hypnotyzerów bywa, w jakimś dość dotykalnym, materyalnym interesie.

Najświeższe jej „wywołanie" spowodował wypadek bardzo daleki: japońsko-chiński traktat pokoju w Simonoseki! Japoński ten figiel poruszył wszystkie kancelarye starego kontynentu, a w łamach dzienników niemieckich, francuskich, angielskich i rosyjskich zjawiła się postać obrażonej Europy. Dotąd wszakże nie jest zupełnie jasnem, co właściwie uraziło tę część świata, a nawet chwilami zdaje się, że każde mocarstwo z osobna odmienne zgoła i z różnych płynące powodów odczuwa oburzenie. Każde jednak w imieniu całości: jedno za wszystkich, wszystkie za jedno!

W *Debatach* wystąpił jeden ze znamienitszych pisma współpracowników, p. Francis Charmes, z artykułem, który jest w tym względzie klasycznym. Wychodząc z założenia, że jest ze strony Japonii dowodem wielkiego nieumiarkowania odbierać Chinom klucz do zatoki Peczili czyli klucz do Pekinu, woła p. Charmes: *Principiis obsta!* Możnaby mu na to odpowiedzieć również po łacinie scholastyczną formułką: *quis, quid, ubi, quibus auxiliis, cur, quomodo, quando — obstare debet principiis?* Ale francuski publicysta ma na to odpowiedź gotową: „Jesteśmy — woła — przekonani, że jest Europa!"

Dla Polaków istnienie Europy było dawniej problemem tak interesującym, że choć na szczęście traktat w Simonoseki nie dotyka nas zbliska, ani zdaleka, warto posłuchać, jakie są korzyści i następstwa stwierdzonego raz jeszcze przez p. Charmes istnienia Europy. Oto Rosya nie może oczywiście patrzeć spokojnie na ten traktat, a Francya jej znowu opuścić nie może; Niemcy „nie mogą obojętnie spoglądać na wypadki". Anglia zaś dopuścić nie może do istnienia szeregu „japońskich Gibraltarów na wodach chińskich"; musiałaby wówczas — i tu owa Europa staje się naprawdę zajmującą — „musiałaby starać się naprawić błąd, popełniony przez zapewnienie sobie rękojmi terytoryalnych, a tem dałaby sygnał podziałów, których ostatnie konsekwencye nie dadzą się przewidzieć".

Jeśli odczytawszy te wywody, zresztą bardzo logiczne, ktoś jeszcze wątpićby mógł o „istnieniu Europy" — to musiałby to być sceptyk nieuleczalny. Inna rzecz, jakie wyobrażenie odnosi każdy z tego mimowolnego scharakteryzowania tej politycznej fikcyi! Tym razem jest to studyum pouczające przedewszystkiem dla Japonii, która ztąd dowiedzieć się może, że wynikiem wojny nieszczęśliwej byłaby dla niej polityczna i handlowa od Chin zawisłość, zaś wynikiem zwycięskiej... podział mórz chińskich (a może i trochę chińskich i niechińskich lądów) między przyglądające się wojnie mocarstwa europejskie. — Rozpoczynając wojnę, nie myśleli bowiem Japończycy o tem, że bardziej, niż na jej rezultat, uważać muszą na europejską w Azyi równowagę! Nie wiedzieli też, że właśnie dlatego, iż Europa jest fikcyą geograficzną, może jako upiór stać się niebezpieczną: bo skoro mocarstwa jej nigdy w niczem dodatniem pogodzić się nie mogą, muszą pola zgody szukać w zaborach i podziałach, bo następstwem niezgody jest, iż jedno, nie pytając o resztę, bierze, co się da, a inne nie mogą pozostać w tyle, z powodu — równowagi! Spektakl to na starym lądzie dość znany, komedya zgrana niezliczone razy. Dla młodej Japonii jestto nauka bardzo pożyteczna: z wrodzonym jej zmysłem politycznym pozna ona teraz dokładnie istotę „Europy," i do tej istoty zastosuje swoje postępowanie. Szczęśliwe jej położenie geograficzne sprawi, że nauka nie będzie spóźnioną, i że może nawet teraz, wobec pokoju w Simonoseki, Europa pozostanie czysto redakcyjnym, a więc nieszkodliwym upiorem.

Przegląd polityczny.

Telegrafowana nam wczoraj deklaracya klubu zjednoczonej lewicy niemieckiej miala, jak się zdaje, jedynie na celu zaprzeczyć tym wieściom, które utrzymywały, że w stronnictwie zapanowała niezgoda, rozstrój i że bliskiem jest ono zupełnego rozbicia. Jeżeli deklaracya złożoną została „ze względu na rozmaite zajścia i objawy," to przez to w pierwszym rzędzie należy rozumieć znany wielkanocny artykuł *Neue fr. Presse*, który wywołał zarówno zdumienie, jak poruszenie we wszystkich kołach politycznych. Ostrze jego zwracało się wprost przeciw p. Plenerowi i dlatego lewica w deklaracyi swojej wyraziła mu najzupełniejsze zaufanie, stwierdzając tym sposobem na zewnątrz, iż nie podziela zarzutów i insynuacyj, jakie się pojawiły w *Neue fr. Presse.* Dzienniki wiedeńskie ograniczają się dziś tylko do ogłoszenia deklaracyi. W odnośnym komunikacie zaznaczono jednak, iż uchwalenie deklaracyi poprzedziła długa i ożywiona dyskusya o politycznej sytuacyi. Przebiegu tej dyskusyi nie podaje dotąd żaden dziennik, a właśnie ten przebieg byłby w tej chwili najciekawszym. W deklaracyi wyraża zjednoczona lewica niemiecka przekonanie, iż „stronnictwo w zwartej jedności na wewnątrz i zewnątrz parlamentu winno niezłomnie trzymać się swoich wolnomyślnych i narodowych zasad." Naturalnie, że to jest tylko ogólnikowy frazes, często powtarzany, ale w deklaracyi brak zasadniczego stwierdzenia, że w obozie lewicy taka zwarta jedność na wewnątrz i zewnątrz parlamentu istnieje. Jest to luka, której jednak deklaracya po prostu zapełnić nie mogła. Według informacyj bowiem, jakie dochodzą nas z Wiednia, o zwartej jedności w łonie lewicy mowy obecnie absolutnie niema.

Deklaracye, złożone na onegdajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przez ministra handlu hr. Wurmbranda w sprawie akcyi około upaństwowienia kolei żelaznych, dostarczają podstaw do różnorodnych komentarzy, stawiających tę sprawę w związku z ogólną sytuacyą polityczną. Deklaracye te były już wczoraj przedmiotem dyskusyi w pełnej Izbie, której przebieg podajemy poniżej. Hr. Wurmbrand przemawiał w komisyi w myśl uchwały Rady ministrów, powziętej większością głosów po bardzo ożywionej dyskusyi. Odnośną uchwałą hr. Wurmbrand żywo miał być dotknięty i oświadczył się z zamiarem natychmiastowego wręczenia swojej dymisyi. Powstrzymano go jednak, tłomacząc mu, że krok ten pociągnąłby za sobą nieuchronnie pełne przesilenie gabinetowe. Sprawia także pewną sensacyę okoliczność, że lewica, uchwalając zaufanie ministrowi Plenerowi, nie objęła niem także ministra handlu, który wspólnie z p. Plenerem reprezentuje w gabinecie koalicyjnym żywioł niemiecko-liberalny. *Tagblatt* Szepsa, podając powyższe informacye, stwierdza, że sytuacye takie, jak dzisiejsza, liczą się na godziny; przypuszcza jednak, że otwarte przesilenie wybuchnie dopiero po uchwaleniu budżetu w parlamencie, oraz po uchwaleniu budżetu wspólnego przez delegacye.

Sejm pruski i parlament niemiecki rozpoczęły wczoraj swoje obrady. W sejmie weszła pod obrady sprawa rozdziału komisyi jeneralnej w Bydgoszczy, w parlamencie nowella taryfowa. Parlamentarna „komisya przewrotowa" odbywa dziś posiedzenie, na którem referent komisyi konserwatywny poseł Dr Buchka przedłoży referat. Na dziś zwołane zostało także posiedzenie polskiego Koła parlamentarnego.

W zupełnej ciszy, bez wszelkich przygotowań i zapowiedzi rząd portugalski dokonał reformy wyborczej, która równa się niemal zamachowi stanu i mocno przypomina stosunki serbskie. W Portugalii parlamentaryzm rozwinął się niezmiernie bujnie, wszedł jednak ostatnimi czasy na niewłaściwe tory, z powodu zbytecznej przewagi radykalistów w Izbie. Podobnie jak we Francyi, a po części także i Hiszpanii, parlament portugalski nie był już reprezentacyą całego ludu, ale stał się areną popisu polityków zawodowych, drogą do karyery dla ambitnych i przedsiębiorczych umysłów. Oprócz tego stronnictwo republikańskie wzrosło w siły, a jego agitacye były co raz niebezpieczniejsze dla istniejącego porządku rzeczy. Prawda, że ekonomiczne i finansowe położenie Portugalii sprzyjało bardzo parlamentarnym sukcesom polityków opozycyjnych. Bądź co bądź, rząd doszedł do przeświadczenia, że nie podoła swemu zadaniu przy obecnym składzie Izby, a nabrawszy przekonania, że w zwykłej drodze nie potrafi przeprowadzić reformy wyborczej, postanowił uskutecznić ją na własną rękę i na własną odpowiedzialność. Jednocześnie zatem z rozwiązaniem kortezów, ogłoszony został dekret królewski, ustanawiający nowe zasady ordynacyi wyborczej dla parlamentu. Najważniejsze postanowienia tego dekretu są następujące: Liczba deputowanych zostaje zniżona z 180 na 120; do Izby może należeć najwyżej 20 adwokatów i lekarzy i najwyżej 40 urzędników. Pełnomocnicy Towarzystw przemysłowych, mających stosunki z administracyą państwową i dyrektorowie tych Towarzystw, tracą bierne prawo wyborcze. Oficerowie mogą zasiadać w Izbie dopiero w randze jeneralskiej; w końcu sprawdzanie wyborów i orzekanie o ich ważności przekazano osobnemu trybunałowi. Reforma powyższa ma zatem głównie na celu przełamanie przewagi polityków zawodowych, którzy stanowią wszędzie najniespokojniejszy i najhałaśliwszy żywioł Izby. Zresztą nie obejmuje ona zbyt daleko sięgających postanowień i nie zmniejsza liczby wyborców. Pomimo to dekret królewski wywołał wielkie oburzenie pomiędzy republikanami i postępowcami, którzy zawarli nawet przymierze dla skutecznego zwalczania obecnego rządu. Republikanie oświadczyli, że nie wezmą udziału w przyszłych wyborach. W kołach rządowych obawiano się nawet wybuchu rewolucyi, i dlatego załogi w Lizbonie, Oporto, Koimbrze i Vizeu zostały znacznie wzmocnione.

Korespondencya „Czasu".

Poznań 22 kwietnia.

(*) Mieliśmy tu krótko przed świętami i krótko po świętach kilka burz w szklance wody, *vulgo* zebrań „narodowych", „ludowych" i jak je tam nazwać. Nic z nich nie wynikło dobrego, dlatego nie warto o nich wspominać obszerniej. Zadowoliło lub zblamowało się kilka ambicyj i na tem koniec. Zawadzano i o posłów, koła poselskie, o tajemniczość obrad i uchwał tychże kół. Przytem jednak pp. malkontenci wystawili sobie straszliwe *testimonium paupertatis*, bo pokazało się, że zamiast na faktach, opierali się na tendencyjnych donosach prasy niemieckiej, z którą tu mianowicie kokietuje „stronnictwo" Młodej Polski i „stronnictwo" kontrolerów ruchu narodowego. Donosy te okazały się od A do Z fałszywemi. Chodziło o rzekome stanowisko, jakie Koło polskie zająć miało w sprawie przewrotowej. W Niemczech, jak wiadomo, urządza się „akcya oburzenia" przeciw przygotowującej się ustawie. Więc nasi pochopniejsi liberałowie uważali za stosowne naśladować Niemców i rzucili się obcesem na Koło polskie, rzekomo zdradzające sprawę wolności. Wymieniano posłów, ich głosy i wystąpienia reakcyjne, tymczasem pokazało się, że posłowie ci wcale ani z takiem, ani z siakiem zdaniem w tej sprawie nie występowali, a Koło dotąd żadnej uchwały nie powzięło, czy będzie za czy przeciw ustawie przewrotowej głosowało. Najzabawniejsze, że jeden z posłów parlamentu w otwartym liście przyłączył się do tej wrzawy, biorąc za dobrą monetę to, co pisały niemieckie gazety i co za niemi powtarzały różne pisma polskie. Pokazało się, że poseł ten nie jest obznajomiony z zasadami regulaminu Koła, że na posiedzeniach Koła i parlamentu nie bywał, a mimo to wystąpił z krytyką Koła i kolegów. Za tę zadziwiającą pochopność zebranie ludowe w Poznaniu dało mu wotum zaufania, a znana fabryka posłów przyznała się otwarcie, że jemu sama i wyłącznie dopomagała do uzyskania mandatu po jednym z najwybitniejszych posłów, oraz że się na nim grubo zawiodła. Czy tylko na nim samym?

Galimatyasz ten jest zaiste bardzo zabawnym, ale i wielce kompromitującym. Czas jednak wszystko zatrze i będzie jak bywało.

Koło parlamentarne niebawem się zbierze i rozpatrzy się zapewne w zewnętrznem i wewnętrznem położeniu rzeczy, a niemieckie gazety będą znów rozpowszechniały najpotworniejsze domysły. Przeżuwać je będą polskie ich odgłosy. Zapobiedzby mogło jedynie temu systematyczne i świadome swych celów i środków postępowania ujawnienie zdania i woli Koła, zaczepionego o tajemniczość. Tajemniczość ta istnieje, ale bynajmniej nie z pobudek Kołu podsuwanych, jakoby chciało opinię bałamucić. Koło swych uchwał i zamiarów nie ujawnia, bo albo ich nie ma, albo jeżeli je poweźmie jakaś przypadkowa większość, to najbliższa, znów odmiennie złożona, takowe obala lub odmienia, a w takich okolicznościach trudno żądać, żeby się ktoś podjąć chciał tłumaczenia wyrazu woli Koła przed opinią kraju. — Nawet najżarliwsi poplecznicy jawności uchwał Koła przyznają, że nie można wymagać, aby się ono spowiadało dosłownie ze swej taktyki istniejącej, a cóż dopiero począć z fantem jawności, jeżeli taktyka taka nie istnieje. Żaden z publicystów Koła nie podołałby takim trudnościom, bo musiałby się co krok narazić temu czy owemu odłamowi, co oczywiście jest rzeczą bardzo nieprzyjemną. — A gdyby plenum Koła chciało redagować objawy swej woli dla gazet, musianoby redakcyę odkładać z jednego posiedzenia na drugie, aż się komplet zbierze; nimby więc takie czy owakie pismo Koła doszło do wiadomości publicznej, straciłoby wszelką aktualność. Nie pozostaje więc nic innego, jak tylko, że poszczególni posłowie, jak się to dzieje w praktyce najwyraźniej, informować będą przyjaźniejsze sobie organa, oczywiście bez pretensyi, żeby tem wyrażali wolę Koła. Tak się dzieje na całym świecie parlamentarnym, bo wszędzie w stronnictwach są poszczególne prądy, które tym sposobem wpływają na opinię. Nie łamie to solidarności, bo solidarność odnosi się do wystąpień w Izbie i do głosowań, w których nie może być rozstrzelenia. Innym sposobem z galimatyaszu tego wybrnąć niepodobna, jeżeli się nie chce zagrzęznąć w bezradności.

Smutnie te sprawy u nas się przedstawiają, ale jeszcze smutniej dzieje się na polu ekonomicznem. Zaczynają się mnożyć upadłości większe, a wiadomo, że każda upadłość taka pociąga za sobą lub przygotowuje drugą. Rzecz ta wkracza w dziedzinę stosunków prywatnych, niepodobna więc o nich szerzej się rozpisywać. Wystarczy chyba na razie stwierdzić, że są to wypadki bardzo przykre i bolesne.

Coraz głośniej mówią o zamiarze stworzenia przez spółkę KHT., jak już wspominałem, niemieckiego banku ziemskiego. Piszą nawet o drugim banku popierania handlu i przemysłu niemieckiego. Ile w tem przechwałek, trudno na razie skontrolować. Przypomnieć nie zawadzi, że onego czasu, kiedy się w Poznaniu bronił jeszcze w śmiertelnych zapasach finansowej choroby Tellus, a powstał nowy bank polski rolniczo-przemysłowy — Niemcy założyli aż dwa wielkie banki: Ostdeutsche Bank i Ostdeutsche Produkten Bank. Obadwa te banki, założone z wielkiemi kapitałami, upadły z ogromną stratą dla swych akcyonaryuszy. Zjadł je wtedy moloch spekulacyi giełdowej; dziś czyhałby na kapitały takich przedsiębiorstw drugi jeszcze moloch spekulacyi politycznej, bardzo niebezpieczny dla tego rodzaju przedsiębiorstw. Dyrektorowie jednak będą mieli do czasu tłuste posady, a tylko niemieckim instytucyom finansowym prywatnym i publicznym przybędzie nowa, w czasie depresyi ekonomicznej zbyteczna zapewnie konkurencya.

W teatrze naszym była znów premiera „dramatu". Żałowałem mocno, że nie mógłem być obecnym. Mówią, że ta pierwsza próba młodego autora przyniosła mu sympatyczne przyjęcie u życzliwej publiczności, licznie zgromadzonej, ale zoilów dramatycznych bynajmniej nie zadowolniła. Posypią się zapewnie w „organach" krytyki „bezstronne", żeby chociaż pomścić luźnych niebosczyków, zalegających na arenie dramatu. Podobno gotują się jeszcze dwie premiery — na wystawę, jedna jako okaz pracy niewieściej na zaniwionem u nas polu poezyi dramatycznej. Drukuje się też dramat, nieprzyjęty na scenę przez znaną ze swej bezstronności dyrekcyę, popierającą tak chętnie domorosłych autorów. Może i to przypomnieć nie zawadzi, że przed kilkunastu laty wyszła tu tragedya p. t. *Wanda*, pochodzącą z pióra zmarłego na Szląsku Czesława Lubińskiego. Nie zwrócono wtedy na nią uwagi, przypuszczając, że poza pseudonimem kryje się ktoś, nie „zasługujący" na nią.

Rada państwa.

Po uchwaleniu wniosków nagłych, wywołanych katastrofą trzęsienia ziemi w Krainie i Styryi,

DZIWNY WYPADEK
Dra Jekyll i Mra Hyde.
NOWELLA

(5) przez

Roberta Ludwika Stevensona.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Przygoda doktora Lanyon.

Czas płynął powoli. Obiecywano tysiące funtów za odkrycie zabójcy Sir Danversa Carew; ale Mr Hyde zniknął bez śladu, tak jakgdyby nigdy nie był istniał. Dowiedziano się rozmaitych brzydkich faktów z jego przeszłości, wyszły na jaw okrucieństwa, spełniane z zimną krwią, występne życie, stosunki hańbiące; ale nie zdołano wyśledzić, gdzie się ukrył. Od chwili, gdy opuścił swój dom przy placu Soho, zniknął bez wieści; Utterson począł się zwolna uspokajać. Jego zdaniem zniknięcie Edwarda Hyde wynagradzało zupełnie śmierć Sir Danversa Carew. Odkąd jego zgubny wpływ ustał, doktor Jekyll rozpoczął nowe życie. Przestał się zamykać w domu, nawiązał nanowo stosunki z przyjaciółmi, a jak pierwej znanym był z dobroczynności, tak teraz zaczął się odznaczać pobożnością. Prowadził bardzo czynne życie, wychodził dużo, robił wiele dobrego, twarz mu się wypogodziła, pojaśniała wewnętrznem zadowoleniem; przez całe dwa miesiące używał błogiego spokoju.

Dnia 8 stycznia 18 . . Utterson z kilkoma przyjaciółmi był na obiedzie u doktora Jekylla, Lanyon także był obecny, a gospodarz spoglądał to na jednego, to na drugiego temi samemi oczyma, jak za dawnych czasów, kiedy stanowili nierozdzielną trójkę. Dwunastego i czternastego drzwi doktora Jekylla były znowu dla wszystkich zamknięte. Poole odpowiadał wszystkim, że doktor nie przyjmuje nikogo. Ponieważ Utterson w dwóch ostatnich miesiącach przywykł często widywać Jekylla, więc też to odosabnianie było mu przykrem. Mr Guest był nazajutrz na obiedzie u niego, a drugiego dnia poszedł Utterson do doktora Lanyon.

Tam został natychmiast przyjętym, ale przeraził się na wstępie zaraz, tak zmienionym znalazł przyjaciela. Śmierć wycisnęła widoczne piętno na jego twarzy. Rumieńce ustąpiły miejsca śmiertelnej bladości, postarzał się, schudł i wyłysiał. A jednak ten nagły upadek fizyczny nie tyle uderzył adwokata, jak wyraz oczu i całe zachowanie chorego. Widocznem było, że umysł uległ jakiemuś gwałtownemu wzruszeniu. Lanyon prawdopodobnie nie bał się śmierci, a jednak Utterson posądził go o to na chwilę.

— Jest lekarzem — pomyślał — i musi znać swój stan dokładnie, wie, że dni jego są policzone i świadomość tego tak go przygnębia.

Ale gdy zaczął ubolewać, że tak źle wygląda, Lanyon odpowiedział mu zupełnie spokojnie, że on dokładnie wie, że jest skazanym na śmierć.

— Przeszedłem przez takie wstrząśnienia — rzekł — że już nie mogę przyjść do siebie. Jest to tylko kwestya kilku tygodni. Miałem życie bardzo przyjemne, byłem do niego przywiązany; tak mój kochany, bardzo kochałem życie. A jednak dziś przyszedłem do przekonania, że gdybyśmy wszystko wiedzieli, to nie balibyśmy się tak bardzo śmierci, a nawet witalibyśmy ją z radością.

— Jekyll także chory — wtrącił Utterson — nie widziałeś go?

Lanyon jeszcze bardziej przybladł, podniósł drżącą rękę i zawołał:

— Nie chcę ani słyszeć nic o nim, ani go widzieć. Skończyłem z nim na wieki. Proszę cię, ze względu na mój stan, nie wspominaj tego człowieka, on dla mnie nie żyje.

— Uspokój się — przemówił Utterson po chwili. — Czy nie mogę ci w czem służyć? Widzisz, starymi jesteśmy przyjaciółmi, nie staje nam już czasu zawierać nowych przyjaźni.

— Na to niema rady — odparł Lanyon — zapytaj się jego, to samo ci powie.

— Kiedy on mnie nie chce widzieć — rzekł adwokat.

— Wcale się temu nie dziwię — brzmiała odpowiedź. — Kiedyś, po mojej śmierci, dowiesz się wszystkiego. Teraz zaś, proszę cię, jeśli masz wolną chwilę i możesz pogawędzić trochę, to zechciej usiąść, ale jeśli nie możesz rozmawiać o czem innem, to cię na Boga zaklinam odejdź, bo ja tego znieść nie mogę.

Utterson, powróciwszy do domu usiadł i napisał do Jekylla, wyrzucając mu, że się przed nim zamykał, i zapytując, co było przyczyną nieszczęsnego rozdwojenia między nim, a doktorem Lanyon. Następnego dnia odebrał odpowiedź długą, patetyczną, ale zupełnie niejasną, miejscami tajemniczą nawet. — Nie biorę tego za złe naszemu staremu przyjacielowi — pisał Jekyll — i podzielam jego zdanie, że w tem życiu nie powinniśmy się już widzieć. Od tej pory postanowiłem żyć w zupełnej samotności. Nie dziw się więc i nie powątpiewaj o mojej przyjaźni, chociaż drzwi moje i dla ciebie będą zamknięte. Musisz mnie zostawić mojemu losowi. Przez własną winę naraziłem się na wielkie niebezpieczeństwo, ponoszę zasłużoną karę. Jeśli jestem największym z grzeszników, to też i najstraszniejsze przechodzę katusze. Nie przypuszczałem nawet, że można na tym świecie tyle cierpieć. Jednę przysługę możesz mi oddać: szanuj moje milczenie.

Utterson był przerażony. Hyde zniknął, doktor powrócił do dawnego trybu życia; przed tygodniem przyszłość leżała przed nim jasna, obiecywał sobie starość przyjemną i otoczoną szacunkiem, a teraz w jednej chwili wszystko przepadło. Taka nagła zmiana pozwalała się obawiać obłąkania, ale wnosząc ze słów doktora Lanyon, był do tego inny ważny powód.

W tydzień później Lanyon się położył, a w niespełna dwa tygodnie już nie żył. Wieczorem, po pogrzebie, Utterson przygnębiony i wzruszony usiadł przy kominku w swojej kancelaryi, drzwi zamknął na klucz i wyjął z kieszeni wielką kopertę zapieczętowaną i zaadresowaną ręką zmarłego przyjaciela. U rogu widniał napis: „prywatnie, do rąk własnych Uttersona; w razie gdybym ja go przeżył ma być zniszczone".

Adwokat nie miał odwagi otworzyć listu. — Pochowałem dziś jednego przyjaciela — myślał — cóż to będzie, jeśli mi przyjdzie stracić drugiego. — Usunął jednakże takie niegodne obawy, jak je nazwał, i rozłamał pieczęć. Wewnątrz był drugi list zapieczętoway z napisem: „Otworzysz w razie śmierci lub zniknięcia doktora Henryka Jekylla." Utterson nie chciał wierzyć własnym oczom; tak wyraźnie napisano w razie zniknięcia, jak w owym dziwacznym testamencie, który już dawno oddał doktorowi; nazwisko Jekylla znowu łączyło się ze zniknięciem. W testamencie było to pomysłem Edwarda Hyde, i napisane w zbrodniczym zamiarze aż nadto widocznym. Napisane ręką Lanyona, jakież miało znaczenie? Wielka ciekawość zdjęła adwokata, miał ochotę nie uszanować życzenia zmarłego i zbadać tajemnicę; ale honor i pamięć na urząd, a zresztą ufność w zmarłego nadto były silne i cały pakiet spoczął w znanej nam szafie.

Inna rzecz przytłumić ciekawość, a inna zupełnie pokonać; wątpliwem też jest, czy od tej pory Utterson chciał widzieć Jekylla. Myślał z czułością o nim, ale zarazem z niepokojem i trwogą. Chodził tam jeszcze, ale może i rad był, gdy mu wzbroniono wstępu, w głębi serca może wolał spotkać Poole'a i z nim porozmawiać na progu, wśród jasności dnia, na wolnem powietrzu, niż wejść do tego dobrowolnego więzienia i spotkać się z nieodgadnionym samotnikiem. Poole nie miał nic pocieszającego do powiedzenia. Według tego, co mówił, doktor przesiadywał teraz więcej niż kiedykolwiek w swoim gabinecie, położonym nad laboratoryum, gdzie nawet czasami sypiał, był smutny i milczący, nie czytywał wcale; widocznie coś mu dolegało. Utterson tak przywykł do tego, że w końcu przestał przychodzić.

ROZDZIAŁ VII.

Wypadek przy oknie.

Przypadkowo znalazł się Utterson z Enfieldem, podczas zwykłej niedzielnej przechadzki, znowu na znanej nam już uliczce; przyszedłszy do owych drzwi, zatrzymali się przed niemi.

— No i wszystko się skończyło — rzekł Enfield — Mr Hyde znikł bez wieści.

— Może nie — rzekł Utterson — nie wiem, czy ci wspominałem, że rozmawiałem z nim raz, i powziąłem taką samą jak ty niechęć ku niemu?

— Spodziewałem się tego — odparł Enfield. — Ale, ale, pewnie pomyślałeś sobie, że głupcem jestem, skoro nie wiedziałem, że to są tylne drzwi do domu doktora Jekylla. Tobie zawdzięczam, że się o tem dowiedziałem.

— Więc się dowiedziałeś? — rzekł Utterson — Skoro tak, to wejdźmy na podwórze i popatrzmy do okien. Bo powiedziawszy prawdę, jestem niespokojny o biednego Jekylla, zdaje mi się czasem, że nawet zewnątrz domu obecność przyjaciela może mu się przydać.

Podwórze było zimne i wilgotne, przedwczesny mrok już zapadał, choć niebo było jeszcze jasne na zachodzie. Środkowe z trzech okien było do połowy otwarte, a przy niem siedział, jak więzień, wdychając z widoczną lubością powietrze, smutny doktor Jekyll.

— Jak się masz, Henryku? spodziewam się, że jesteś zdrowszym! — zawołał adwokat.

— Jestem słaby — odparł Jekyll przygnębiony i znękany. — Mam jednak w Bogu nadzieję, że to już długo nie potrwa.

— Nie powinieneś tak siedzieć w domu — rzekł Utterson. — Potrzeba ci ruchu; zrób tak, jak Enfield i ja. Weź kapelusz, przejdź się z nami.

— Dobry jesteś! Poszedłbym chętnie, ale to niemożliwe, nie mam odwagi. Cieszę się jednak, że cię widzę, wielka to dla mnie przyjemność. Prosiłbym ciebie i Mra Enfielda na górę, ale tu taki nieład, że nie mogę.

— O cóż chodzi — odparł adwokat dobrodusznie — jest na to doskonała rada, zostaniemy tutaj i przez okno pogadamy z tobą.

— Chciałem o to prosić — odparł doktor z uśmiechem.

Ale ledwie wypowiedział te słowa, gdy nagle uśmiech zniknął z twarzy, a odbiło się na niej niewypowiedziane przerażenie i rozpacz taka, że aż krew skrzepła w żyłach patrzącym. Trwało to zaledwie mgnienie oka, okno się zamknęło, ale to wystarczyło; przyjaciele odwrócili się i milcząc opuścili podwórze. Nie mówiąc ani słowa, minęli uliczkę, aż doszli do ożywionego punktu, gdzie mimo niedzieli ruch był znaczny. Utterson spojrzał na swego towarzysza.

— Boże, ulituj się nad nim! Boże, miej miłosierdzie! — wyszeptał Utterson.

Mr Enfield skinął głową poważnie i szedł dalej milcząc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rozpoczęły się w dalszym ciągu obrady nad projektem reformy podatkowej. Na porządku dziennym rozpraw stoi drugi rozdział §§ 100—123, o podatku zarobkowym przedsiębiorstw, składających publiczne rachunki.

Przy § 100 przedstawia dep. Steinwender wotum mniejszości, mające na celu wyższe opodatkowanie towarzystw akcyjnych, a przyznanie ulg kasom oszczędności.

Dep. Fux występuje za kasami oszczędności, których opodatkowanie z 320,000 złr. wzrosłoby do 1,600,000 złr.

W tej samej sprawie przemawiali również dep. Kraus, Hoffmann-Wellenhof, Skalic i Schwarz, poczem przerwano dyskusyę.

Dep. Kaizl i tow. przedkładają następujący wniosek nagły: Oświadczenia, złożone onegdaj przez ministra handlu w komisyi budżetowej wykazały niewątpliwie, że zamierzona wielka akcya upaństwowienia linij kolejowych była jedynie lekko podjętym, nierozważnym i nieprzygotowanym zapędem, jeszcze szybciej zaniechanym, jak zaczętym. Zachowanie się rządu w tej sprawie nietylko w sposób zawstydzający skompromitowało rząd, lecz nadto stało się powodem bezmiernej spekulacyi giełdowej, w której rząd zdaje się być niemal współwinnym. Przedkładam zatem wniosek: Z powodu zaniechanej wielkiej akcyi upaństwowień kolejowych, wyraża Izba swoje niezadowolenie z postępowania rządu.

Dep. Kaizl uzasadniając nagłość wniosku, omawia szczegółowo akcyę rządu. Okazało się, że nie zapewniono sobie zgody Węgier. Parlament stał się przedsionkiem giełdy. (Oklaski Młodoczechów i antysemitów).

Minister skarbu Plener oświadcza, że w nieobecności ministra handlu czuje się w obowiązku odeprzeć oskarżenia wnioskodawcy. Minister handlu nie może być odpowiedzialny za zbyt żywe, często złudne i mylące komentarze, których przedmiotem były mowy jego w komisyi budżetowej. Minister handlu nie zapowiedział nigdy ani słowem natychmiastowego, lub tylko szybkiego zakończenia rokowań w sprawie upaństwowień kolejowych. Celem jego było publiczną opinię w Izbie i po za Izbą przygotować zwolna do wielkiego planu, jaki sobie założył. Ani słowem nie wspomniał, że przedłożenia będą jeszcze w ciągu bieżącej sesyi załatwione. Trudności, jakie w ostatnich dniach pojawiły się przy rokowaniach z Węgrami w sprawie kolei Południowej, są zupełnem *novum*, za które minister handlu nie jest odpowiedzialny, a które oczywiście musiały skłonić go do odroczenia na pewien czas zamierzonego planu. Z innemi towarzystwami formalny układ nie został również zawarty. Nawet w takim razie, gdyby osiągnięto już teraz porozumienie, projekt nie mógłby być w tej sesyi wniesiony, gdyż Izba przeciążona jest nagłemi sprawami. Jeśli nie chce się rozmyślnie tłómaczyć fałszywie słów ministra handlu, wypowiedzianych w komisyi budżetowej, nie można w nich znaleść żadnej sprzeczności. (Protesty młodoczechów i antysemitów). Że giełda i prasa każde słowo ministra handlu komentowały na swój sposób — temu rząd nie jest w możności przeszkodzić. Nieprawdziwym też i przykrym jest zarzut, że rząd jest współwinny w pędzeniu kursów w ciągu ostatnich tygodni. (Żywe potakiwania). Rząd nie może ponosić odpowiedzialności za manewry spekulacyjne. Należy zatem stanowczo odeprzeć zarzuty, zwrócone przeciw rządowi i przeciw osobie ministra handlu, którego nieskazitelny charakter jest powszechnie znany. Tego rodzaju zarzuty nie powinny być podnoszone w austryackim parlamencie. (Żywe oklaski).

Dep. Lueger oświadcza, że uważa ministra handlu osobiście za nadzwyczaj honorowego człowieka. Nie należało jednak cierpieć komentarzy, jakie pojawiały się w dziennikach niemieckich. Odrzucenie wniosku nagłości będzie przysługą, wyświadczoną opozycyi. Koalicya zapadnie się prędzej wśród powszechnej wzgardy. (Oklaski na ławach młodoczeskich i antysemickich. Prezydent przywołuje dep. Luegera do porządku).

Dep. Kramarz zaznacza, że oburzenie ministra skarbu jest zbyteczne. Wnioskodawcy nie mieli zamiaru rzucać podejrzenia na rząd. Przyczyną wniosku jest niezręczność rządu. Jedynym tytułem sławy dla koalicyi będzie: „Koleje państwowe 430!“

Na tem zamknięto dyskusyę.

Jeneralny mowca *contra* dep. Steinwender podnosi, że obowiązkiem jest rządu i całej Izby hamować sztuczny rozpęd kursów. Trudniej jednak tego dokonać, niż o tem mówić. Zachowanie się Węgier jest impertynencyą. (Prezydent uprasza, aby nie obrażano obcego rządu). W końcu wyraża mowca nadzieję, że akcya upaństwowień doprowadzona będzie, mimo trudności, do pomyślnego rezultatu. (Oklaski).

Dep. Kaizl oświadcza, że rząd jest współwinny w gorączce giełdowej, a odpiera twierdzenie, jakoby wnioskodawcy przypisywali rządowi lub ministrowi zamiary, obliczone na zysk. (Oklaski).

Nagłość wniosku dep. Kaizla odrzuciła Izba znaczną większością. Wniosek zatem traktowany będzie według regulaminu.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro.

Wypadki w Azyi wschodniej.

Odezwa Mikada, wydana do ludu japońskiego z powodu zawarcia pokoju z Chinami, wzywa między innemi do „umiarkowania.“ Wezwanie to nie jest zbyteczne, gdyż stronnictwo wojenne jest w Japonii bardzo silne, a świetne i stosunkowo łatwe zwycięztwa, odniesione nad Chińczykami, rozbudziły taki zapał pomiędzy ludem japońskim, że warunki pokoju wydały się niewystarczające. Armia pragnęła zupełnego upokorzenia pokonanego sąsiada i tryumfalnego wkroczenia do Pekinu, podczas gdy politycy mieli nadzieję, że Japonia otrzyma całą Mandżuryę, a może nawet półwysep Szantung. W łonie rządu ścierają się dwa potężne wpływy plemienia Czocziu i Tsatsuma. Wiadomo bowiem, że w Japonii dotychczas jeszcze istnieje bardzo silna solidarność plemion, które przed obaleniem władzy Szioguna przez teraźniejszego cesarza, stanowiły podstawę rodzinnej i politycznej organizacyi japońskiego ludu. I tak prezes gabinetu Ito należy do plemienia Czocziu, podczas gdy większość wyższych oficerów wyszła z Tsatsumów. Ito wzmocnił swoje stanowisko przez mianowanie współplemieńca marszałka Jamagaty ministrem wojny; również teraźniejszy pełnomocnik japoński w Korei Inuje, należy do tej samej rodziny. Dopóki zatem Ito i jego stronnicy kierują losami Japonii, dopóty można się spodziewać, że polityka japońska będzie rozważna i umiarkowana i nie ulegnie naciskowi szowinistów narodowych, którzy chcieliby wzbronić Europejczykom wstępu do Japonii, i oficerów niezadowolnionych ze zbyt wcześnie ukończonej wojny. — W parlamencie jednak japońskim rząd nie posiada tak silnego poparcia, aby mógł liczyć na bezwzględne uznanie swej działalności i niewątpliwie warunki traktatu, w Simonoseki zawartego, ulegną gwałtownej krytyce opozycyi.

Wspomniana powyżej proklamacya Mikada do japońskiego ludu brzmi jak następuje: „Pokój ma na celu poparcie narodowego dobrobytu. Zerwanie stosunków z Chinami zmusiło nas na nieszczęście do wojny, która pomimo iż przewlekała się przez dziesięć miesięcy, nie była jeszcze ukończona. — Przez ten czas ministrowie nasi wspólnie z armią, flotą i Izbami parlamentu uczynili wszystko, co było w ich mocy, ażeby, odpowiednio do naszych wskazówek, poprzeć nasze cele. Jest naszem gorącem życzeniem, ażeby z pomocą lojalności, szczerości i współdziałania naszych poddanych przywrócić ponownie pokój i osiągnąć przez to pożądany cel: poparcie narodowego dobrobytu. Teraz, kiedy toczą się rokowania o pokój i kiedy zostało ogłoszone zawieszenie broni, bliskiem już jest stałe przerwanie kroków nieprzyjacielskich. Ułożone przez naszych ministrów warunki pokoju zadowalniają nas najzupełniej. Obecnie jest właściwy czas wskazać im i naszym wiernym poddanym cel, jaki mamy na oku i podać wyjaśnienia co do dalszego biegu naszej polityki. Cieszymy się, że ostatnie zwycięstwa sławę naszego państwa podniosły, wiemy jednak równocześnie, że na drodze cywilizacyi czeka nas jeszcze długi pochód i dużo jeszcze pozostaje nam do osiągnięcia. Mamy zatem nadzieję, że wespół z naszymi wiernymi poddanymi będziemy się zawsze strzedz od przeceniania siebie samych i że zawsze w duchu umiarkowania i pokory będziemy dążyć do udoskonalenia naszej siły obronnej, nie popadając przytem w skrajność. Jednem słowem, naszem życzeniem jest, aby rząd i lud w równej mierze dążyli do wspólnego celu i aby nasi poddani wszelkich sfer, każdy w swoim zakresie dążyli do położenia podstaw trwałemu dobrobytowi ludu. A nakoniec niniejszem oznajmiamy, że nie użyczymy bynajmniej łaski naszej takiemu, ktoby myśląc o naszem świeżem zwycięstwie, obrażał inne państwa i szkodził naszym stosunkom z zaprzyjaźnionemi mocarstwami. Co się tyczy specyalnie Chin, chcemy, aby po wymianie ratyfikacyj traktatu pokojowego przyjaźń na nowo przywrócona została i poczynione były starania około wzmocnienia bardziej niż kiedykolwiek przyjaznych sąsiedzkich stosunków. Chcemy, ażeby nasi poddani okazali winny szacunek niniejszym naszym życzeniom.“

Ze strony europejskich mocarstw niema dotychczas wiadomości o pozytywnych faktach. Są tylko głosy oficyalnej lub najlepiej inspirowanej prasy, posiadające poważną symptomatyczną doniosłość. Jak wiadomo, warunki traktatu chińsko-japońskiego w pierwszym rzędzie urażają Rosyę. Wśród dzienników, najżywiej domagających się stanowczej akcyi przeciwko traktatowi, prym trzyma *Nowoje Wremia*. Dziennik ten oświadcza się przeciwko pozostawieniu chociażby jednego fortu w porcie Artur w rękach japońskich. Pozostawienie go zwycięzcom nad Chinami nazywa „zatrutą strzałą“, utkwioną w organizmie rosyjskim, którą natychmiast odczuje Rosya w zwiększonych kłopotach i wydatkach, wskutek bezbronności swych pobrzeży nad oceanem Spokojnym z jednej, a uronionej powagi wielkiego mocarstwa z drugiej strony. — W dalszym ciągu wzywa *Nowoje Wremia* Rosyę, aby się oświadczyła przeciwko protektoratowi Japonii nad Koreą, co się stanie nieuniknionem następstwem zawartego traktatu pomiędzy Chinami i Japonią. Protektorat nad Koreą — zdaniem tego dziennika — należy się tylko Rosyi i Rosya powinna z całą stanowczością wystąpić z prawami do niego, z czem się zgodzi niechybnie cała Europa, albowiem „najwykształceńszy poganizm stać powinien w przekonaniu wszystkich chrześcian nieskończenie niżej od cywilizacyi chrześciańskiej.“ „Ponieważ nietykalność zatoki Peczili — kończy *Nowoje Wremia* — była jednym z warunków neutralności Rosyi podczas tej wojny, przeto ma ona prawo wezwać wszystkie mocarstwa, biorące udział w układach o tę neutralność, aby czynnie z nią współdziałały w celu złamania uporu Japonii wobec słusznych żądań Rosyi. Jeżeli zaś samejże Rosyi przyjdzie dać lekcyę roztropności zbyt krewkim zwycięzcom, to jedność interesów europejskich stanie się fikcyą i wówczas na samą tylko Rosyę przejdzie prawo decydowania o losach tego chińsko-japońskiego starcia i określenia wobec niego swej własnej roli.“

Z niemieckich dzienników zabiera znowu głos *Nordd. Allg. Ztg* i polemizuje z zarzutem *Voss. Ztg*, jakoby polityka niemiecka w kwestyi wschodnio-azyatyckiej była polityką chwiejną. Jeżeli Niemcy — pisze *Nordd. Allg. Ztg* — odrzuciły w swoim czasie wszelką myśl interwencyi przed ostateczną militarną decyzyą wojny, nie wynika z tego bynajmniej, aby kiedykolwiek miały oddawać na łup zwycięzcy niemieckie interesy. Ze strony niemieckiej już przed kilkoma miesiącami nie pozostawiono rządowi japońskiemu żadnej wątpliwości, że przekroczenie pewnych granic w układaniu warunków pokoju, o ileby one dotyczyły interesów niemieckich, doprowadziłoby nieuchronnie do interwencyi mocarstw. Granice te istotnie przekroczono, a polityka niemiecka postąpi konsekwentnie, jeżeli weźmie udział w krokach, skierowanych przeciwko postanowieniom traktatu, niekorzystnym dla europejskich interesów. Usiłowania *Voss. Ztg*, aby świat handlowy zwrócić w tej sprawie przeciwko rządowi, muszą spełznąć na niczem. Niemiecki świat handlowy jest dostatecznie przenikliwy, aby zrozumieć, iż właśnie interes przemysłu i handlu w sposób stanowczy wskazuje kierunek postępowania niemieckiego rządu.

Stanowisko Anglii wyłuszcza w sposób niedwuznaczny artykuł *Timesa*. Kontynentalna prasa — pisze *Times* — wzywa nas do interwencyi i do udziału w rewizyi chińsko-japońskiego traktatu. Żądania te, znajdujące wyraz w artykułach niemieckiej, francuskiej i rosyjskiej prasy, nie są usprawiedliwione. Jeżeli Rosya, Francya i Niemcy czują się powołane do wmieszania się w sprawy wschodnio azyatyckie, uczynią to na własną odpowiedzialność i własne niebezpieczeństwo. Pozytywny wynik wojny nie może uledz zmianie, chociażby nawet udało się przeprowadzić jakiekolwiek zmiany w warunkach traktatu. Rząd angielski kieruje się przezorną roztropnością, nie biorąc najmniejszego udziału w nacisku na Japonię.

Sejmik relacyjny.

Piszą nam z Wadowic:

W poniedziałek, to jest dnia 22 kwietnia b. r. odbyli w Wadowicach w sali „Sokoła“ posłowie Józef Popowski i Fryderyk Zoll sejmik relacyjny, pierwszy zdając sprawę z czynności swych w Izbie deputowanych Rady państwa, drugi z czynności swych w Sejmie krajowym. Włościanie zebrali się z rozmaitych okolic powiatu Wadowickiego bardzo licznie, a przybyło także wiele osób z inteligencyi, tak z miasta Wadowic, jakoteż z okolicy. Byli obecnymi na posiedzeniu marszałek powiatowy, kilku właścicieli dóbr i duchownych, starosta i wielu innych urzędników rządowych, dyrektor gimnazyalny z profesorami, adwokaci, notaryusze i t. d. Przewodniczącym obrano przez aklamacyę X. Zająca, proboszcza wadowickiego.

Pierwszy zabrał głos poseł Popowski. Omawiał naprzód znaczenie koalicyi, poruszył potem sprawę konkurencyi kościelnej, reformy wyborczej, kolei lokalnych i kilka innych spraw drobniejszych, wreszcie objaśnił dokładnie projekty do ustaw, tyczących się zaprowadzenia podatku osobisto dochodowego, reformy procedury cywilnej i prawa karnego.

Po nim przemawiał poseł Zoll, rozpoczynając swoje sprawozdanie z ubiegłych ostatnich dwóch sesyj sejmowych od wykazania korzyści konwersyi długów krajowych, która spowodowała obniżenie dodatku do podatków. Zwrócił się następnie do spraw szkolnych, skreślając obszernie znaczenie zeszłorocznego wniosku hr. Stanisława Badeniego i uchwalonej skutkiem tegoż ustawy, następnie znaczenie dwóch na tegorocznej sesyi wniesionych projektów rządowych w powyższych sprawach, i omawiając wreszcie sprawę poprawienia bytu materyalnego stanu nauczycielskiego. Wspomniał dalej o wnioskach i uchwałach, tyczących się reformy ustawy gminnej i ustawy drogowej, wyłuszczył stanowisko Sejmu w sprawie konkurencyi kościelnej, objaśnił uchwałę co do ulg legalizacyjnych w sprawach hypotecznych, przytoczył kilka ważniejszych uchwał sejmowych, które głównie dotyczą ludności wiejskiej, jak w sprawie co do soli bydlęcej i co do paszportów bydlęcych w pasach granicznych, uchwałę co do Kółek rolniczych i t. p. i zakończył swój wywód omówieniem wniosku posła Czaykowskiego względem zmiany ustawy o swojszczyznie.

Z wielką uwagą przysłuchiwali się zgromadzeni obydwom sprawozdaniom, które przyjęto głośnemi oklaskami, a potem rozpoczął się długi szereg zapytań i interpelacyj w najrozmaitszych przedmiotach, tak, że posiedzenie, rozpoczęte o godzinie 11 zrana, przeciągnęło się aż blisko do godziny 3 po południu, a kiedy na wniosek przewodniczącego wśród hucznych oklasków wyrażono obydwom posłom serdeczne podziękowanie za ich skuteczną działalność i zamknięto posiedzenie, nastąpiła jeszcze poufna pogadanka zgromadzonych z posłami, która się ciągnęła przez blisko dwie godziny.

Z tem wszystkiem wypada nam jednak z przykrością zaznaczyć, że wśród włościan zjawiło się kilku, przybyłych widocznie w celu wywołania jakiejś borby, albowiem wystąpili z głośnem użalaniem się na sądy o uwięzienie X. Stojałowskiego, na księży o wygłaszanie zakazów biskupich co do czytania rozszerzanych pomiędzy ludem rozkładowych i antyspołecznych pism, na wszystkie stany z inteligencyi o uciskanie włościan i t. p. Jeżeli ci rzekomi przyjaciele ludu zamierzali wywołać burdę, to się grubo zawiedli, bo wszystko odbyło się w należytym porządku, a po ich wyjściu pozostali w sali włościanie oświadczyli wprost, iż z nimi nic nie mają wspólnego.

Ruch emigracyjny do Brazylii.

Piszą nam ze Lwowa:

III.

(✕) Z polecenia tutejszego oddziału Towarzystwa św. Rafała udał się prof. Dr Józef Siemiradzki do Udine i Genui w celu zbadania stosunków obecnego wychodźtwa galicyjskich włościan do Brazylii. Wynik dochodzeń, przeprowadzonych przez Dra Siemiradzkiego, częścią w agenturach emigracyjnych i biurach Towarzystw przewozowych, częścią w drodze urzędowej, w towarzystwie jeneralnego konsula austro-węgierskiego w konsulacie brazylijskim w Genui, są następujące:

Dekretem z dnia 8 czerwca 1890 roku rząd prowizoryczny Rzeczypospolitej brazylijskiej postanowił popierać imigracyę rodzin rolników europejskich przez udzielanie im bezpłatnego przejazdu z portów europejskich do którego bądź punktu Brazylii; subwencyonowanie Towarzystw kolonizacyjnych i kolonizowanie terytoryów rządowych we wszystkich prowincyach Rzeczypospolitej. Na cele te przeznacza się w budżecie państwowym kwotę 100 milionów milrejsów rocznie. Dekret powyższy nie nakłada na emigrantów, przywiezionych na koszt rządowy żadnych obowiązków, pozostawiając im zupełną swobodę wyboru miejsca osiedlenia, i rodzaju zatrudnienia i zapewniając wychodźcom specyalną opiekę w pierwszych miesiącach po przybyciu przez pośrednictwo osobnego urzędu, zwanego: *Inspectoria general des terras e colonisaçao*, zależnego bezpośrednio od federacyjnego rządu i działającego na prowincyi przez organa sobie bezpośrednio podwładne. *Delegacias des terras e co lonisaçao.*

Niespodziewanie liczny napływ emigrantów europejskich, wywołany powyższym dekretem, przechodzący środki rozporządzalne rządu federacyjnego spowodował zmianę pierwotnej ustawy już w r. 1891; ograniczono mianowicie liczbę emigrantów przywożonych na koszt rządu federacyjnego na 100.000 rocznie, a dostawę ich wyłączną powierzono Towarzystwu „Compania Metropolitana“ w Rio Janeiro, które od siebie już zawierało kontrakty przez licytacyę *in minus* z towarzystwami żeglugi zaatlantyckiej. Obok tego powstały w oddzielnych zamożniejszych stanach osobne *Inspectorias speciaes da immigraçao e colonisaçao*, zawierając na własną rękę układy z towarzystwami przewozowemi o dostawę emigrantów wyłącznie do pewnego stanu na osobnych warunkach. Kontrakty takie pozawierały prowincye: San Paulo z Towarzystwem przewozowem *Società Ligure Brasiliana* w Genui; stan Espiritu Santo z Towarzystwem przewozowem *La Veloce* i stan Minas Geraes z Towarzystwem *Navigazione generale Italiana.*

Warunki wspólne dla wszystkich prowincyj orzekają, że bezpłatnie przewiezionemi być mogą tylko całe rodziny rolników, odpowiadające następującym wymaganiom: Każda rodzina powinna posiadać w swoim składzie przynajmniej jednego mężczyznę, zdolnego do pracy, nie starszego nad lat 45 i nie młodszego nad 18. Osoby pojedyncze nie są przyjmowane pod żadnym pozorem. Wychodźcy powinni się wykazać metryką, dowodem legitymacyjnym, jak paszport lub książeczka robotnicza, oraz świadectwem wójta gminy, obejmującem spis imienny wszystkich emigrujących członków rodziny; poświadczeniem, iż jest rolnikiem, nie był karanym, nie był jeszcze w Brazylii, oraz wymienić stan brazylijski, do którego pragną być przewiezieni.

Po przedłożeniu żądanych dokumentów, za zgłoszeniem do uprawnionej agentury przewozowej, emigranci otrzymają bilet wolnej jazdy do portu, położonego najbliżej obranego przez nich miejsca pobytu.

Agentury przewozowych towarzystw są zarazem biurami emigracyjnemi, przyjmującemi zgłoszenia chętnych do wyjazdu rolników. Agentury takie we Włoszech istnieją prócz miast portowych, we wszystkich większych miastach. Agentury w Udine operują na całą Lombardyę i Austro-Węgry.

Reprezentantem kompanii Metropolitana jest w Genui adwokat Gustaw Cavotti, via Carlo Felice nr. 6. On również reprezentuje komisyę emigracyjną prywatną, stanu San Paulo. Podagentem jego jest w Udine Silvio Nodari, via Aquilea 29.

Z powodu rozruchów politycznych zeszłego roku emigracya bezpłatna do Stanów południowych: Parana, St. Catharina i Rio Grande do Sul, została czasowo wstrzymaną. Zakaz powyższy stosuje się również do prowincyi Minas Geraes, dokąd przewożą wychodźców wprawdzie, lecz tylko na rachunek prywatny rządu prowincyonalnego. Emigracya na koszt rządu federacyjnego dozwoloną jest obecnie jedynie do stanów Rio Janeiro, Espiritu Santo i Sao Paulo.

KRONIKA.

Kraków 24 kwietnia.

— **Za duszę** śp. Juliana Kniazia Puzyny, brata Najprzew. Księcia Biskupa krakowskiego, który zmarł dnia 12 b. m. w Czarnołożcach, odprawionem zostanie, staraniem grona obywateli m. Krakowa, nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi w Krakowie dnia 26 b. m. (w piątek) o godz. 9 rano.

— **Rada miejska** odbędzie posiedzenie jutro o godzinie 5 po południu.

— **Przedstawienie teatralne** na dochód Towarzystwa Dobroczynności odbędzie się w poniedziałek 29 kwietnia. Odegrane będą *Harde dusze* Z. Sarneckiego, które publiczność i krytyka tak przychylnie przyjęły. Rada ogólna Towarzystwa Dobroczynności utrzymuje, jak wiadomo, obecnie blisko 200 starców i kalek obojej płci zupełnie niezdolnych do pracy i około 40 dzieci przeważnie sierót, a ponieważ fundusze na ten cel przeznaczone w ogólności bardzo zeszczuplały, przeto spodziewać się należy, że publiczność nasza, popierająca zawsze cele humanitarne i szlachetne, chętnie pospieszy w poniedziałek do teatru i złoży swój grosz w ofierze dla biednych.

— **Sprostowanie.** Odnośnie do korespondencyi pod napisem „Ekstradycya zbrodniarza“, zamieszczonej w kronice *Czasu* Nr. 93 z 23 kwietnia r. 1893 uprasza się na podstawie § 19 ust. pras. o sprostowanie, że ujęty w Warszawie Antoni Zalewski, skazany wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Wadowicach z dnia 18 marca 1889 l. 1694 za zbrodnię skrytobójczego, rozbójniczego morderstwa, zbiegł nie z domu więziennego w Wadowicach, lecz z Zakładu karnego w Wiśniczu.

Wadowice, dnia 23 kwietnia 1895 r.

C. k. Prezydyum sądu obwodowego.

Prussnigg.

— **Doktorat nauk technicznych.** Kolegium profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie opracowało projekt przepisów o egzaminach dyplomowych, który został już przedstawiony ministerstwu oświaty i rozesłany innym politechnikom. Ważniejsze ustępy tego projektu są następujące:

W celu stwierdzenia wyższego naukowego uzdolnienia w zawodzie technicznym i uzyskania stopnia akademickiego, odbywają się na każdym wydziale Szkoły politechnicznej we Lwowie egzamina ścisłe (dyplomowe). Na dowód zdanego egzaminu ścisłego wystawia się dyplom, przyznający kandydatowi stopień akademicki doktora nauk technicznych. Egzamin ścisły składa się z dwóch części: Z pracy naukowej technicznej, przedłożonej przez kandydata w druku, lub w rękopisie i z egzaminu ustnego. Egzamin ustny zdaje kandydat przed komisyą, której przewodniczy dziekan, lub w razie przeszkody, prodziekan wydziału. Komisya składa się z przewodniczącego i trzech egzaminatorów, których dziekan powołuje z pośród profesorów, wykładających przedmioty egzaminu. — W razie, jeżeliby katedra któregokolwiek z tych przedmiotów była chwilowo opróżniona, lub profesor do egzaminowania powołany w egzaminie uczestniczyć nie mógł, powołuje dziekan na egzaminatora jednego z profesorów, wykładających przedmiot pokrewny. Egzamin ustny jest publiczny i trwa najwyżej trzy godziny. Na podstawie wyniku tego egzaminu orzeka komisya, czy kandydatowi może być udzielony dyplom doktora nauk technicznych. Kandydat, którego egzamin ustny uznała komisya za niedostateczny, może być przypuszczony do powtórzenia tego egzaminu, raz trzeci jednak reprobowany traci na zawsze prawo zdawania egzaminu ścisłego na odnośnym wydziale którejkolwiek Szkoły politechnicznej austryackiej. Taksa za ocenienie pracy naukowej wynosi 120 koron i tyleż za egzamin ustny. Promocyi dokonywa pod przewodnictwem rektora i w obecności dziekanów profesor głównego przedmiotu egzaminu. Taksa za promocyę wynosi 60 koron.

— **Fałszerze monet.** Z Tarnopola telegrafują do *Gazety lwowskiej:* W Łanowcach pod Borszczowem odkryła żandarmerya spółkę fałszerzy monet. Są to włościanie Michał Strzemień i Łukasz Müller. Wybijali oni dziesięciocentówki z najlichszego kruszcu i puszczali je w obieg z powodzeniem. Fałszerzy odstawiono do sądu obwodowego w Tarnopolu.

— **Testament hr. Ludwika Krasińskiego** został zaraz po tegoż śmierci złożony przez adwokata Lucyana Wrotnowskiego w sądzie i zaraz tegoż dnia obwieszczony przez sędziego Skrzetuskiego. Testament mieścił się w zwykłej kopercie, opieczętowanej trzema pieczęciami ś. p. Ludwika Krasińskiego i noszącej w nagłówku własnoręcznie skreślony przez tegoż napis: „Testament Ludwika Krasińskiego“. Wewnątrz koperty znaleziono jeden arkusik papieru listowego, zapisany na wszystkich czterech stronnicach, datowany d. 29 maja 1894 r., oparafowany i brzmiący, jak następuje:

W razie mojej śmierci następujące czynię rozporządzenie.

1) Mojej żonie, z Zawiszów Magdalenie Krasińskiej, oprócz intercyzą jej zapewnionej renty, zapisuję wszystkie klejnoty i srebra i konie wyścigowe z rekwizytami odnośnemi, a to bezwzględnie na to, gdzie w dniu mojej śmierci będą się te klejnoty, srebra i konie znajdowały. Zapisuję jej również wszystkie ruchomości, w Ursynowie i w mieszkaniu naszem w Warszawie się znajdujące, za wyłączeniem jedynie czterech obrazów, przez Ary Szeffera malowanych, przedstawiających: 1) Franceskę da Rimini; 2) Matkę z dziećmi; 3) św. Monikę; 4) Portret ks. Odescalchi.

2) Majętność Ursynów zapisuję na własność Adamowi hr. Krasińskiemu, ordynatowi, wyrażając życzenie, które nie jest bynajmniej warunkiem zapisu, żeby, jeżeli to będzie możliwem, majętność tę przyłączył do ordynacyi Krasińskich. Przelewam również na Adama Krasińskiego prawa moje dzierżawne folwarku Moczydła, zapisując na jego własność inwentarze gospodarcze, w tym folwarku się znajdujące.

3) Panu Feliksowi Gomolińskiemu, dyrektorowi fabryki wyrobów rogowych, w trzech czwartych, a panu Lucyanowi Wrotnowskiemu w jednej czwartej zapisuję tę moją fabrykę wraz z nieruchomościami, położonemi przy ul. Czerniakowskiej i Przemysłowej, łącznie z wszelkiemi aktywami tego przedsiębiorstwa, pod warunkiem i obowiązkiem przyjęcia przez nich również wszelkich pasywów tego interesu, a wypływających z kredytów otwartych, za mojem poręczeniem w bankach, z należności osób trzecich i tym podobnych ciężarów, nie zaliczając jednakże do tych pasywów tego, co fabryka wyrobów rogowych winna będzie w dniu mojej śmierci osobistej mojej kasie.

4) Temuż panu Feliksowi Gomolińskiemu i jego bratu Maksymilianowi Gomolińskiemu nadleśnemu, mieszkającemu w Galicyi, zapisuję każdemu z nich po sześćset rubli renty dożywotniej.

5) Władysławowi Jarochowskiemu, byłemu rządcy dóbr Krasne, zapisuję w dożywocie folwark Starki i renty 300 rubli rocznie, która to renta, po oddaniu folwarku Starki mojej uniwersalnej sukcesorce, ma być wypłacana po śmierci Władysława Jarochowskiego jego żonie, a to do końca jej życia.

6) Michałowi Kojszorowi, kontrolerowi głównemu, zapisuję w dożywocie folwark Konoszatkę i na zagospodarowanie się polecam wypłacić mu jednorazowo 1000 rubli.

7) Józefowi Fabryczewskiemu, kamerdynerowi zapisuję renty dożywotniej 300 rubli.

8) Cały mój resztujący majątek tak nieruchomy, jak ruchomy, po mojej pozostały śmierci, nic z niego nie wyłączając, tak w Królestwie Polskiem, Galicyi, jak i w innych krajach pozostały, zapisuję i daję mojej jedynej córce, Ludwice Krasińskiej, czyniąc ją moją uniwersalną spadkobierczynią.

9) Egzekutorami tego testamentu mianuję panów Lucyana Wrotnowskiego i Leona Grabowskiego, adwokatów, wyrażając jednocześnie życzenia, aby obadwaj ci panowie byli zaproszeni do składu rady familijnej mojej córki Ludwiki Krasińskiej. Zapisuję jednocześnie każdemu z tych panów, tj. Lucyanowi Wrotnowskiemu i Leonowi Grabowskiemu, a to o tyle, o ile przyjmą obowiązek egzekutorów mojego testamentu i pełnić będą przyjacielską usługę należąc do rady familijnej, każdemu z nich po tysiąc rubli rocznie, a to przez cały czas trwania małoletności mojej córki.

Taka jest moja wola, którą we wszystkich punktach zalecam wykonać bez żadnej zmiany. Oświadczam jednocześnie, że wszystkie testamenta, rozporządzenia na wypadek śmierci i kodycyle, które poprzednio mogłem napisać, uważam za niebyłe i nieistniejące. Testament ten napisałem własnoręcznie w Warszawie 29 maja 1894 roku na czterech oparafowanych stronnicach i takowy własnoręcznie podpisuję

Ludwik Krasiński.

— **Bogumił Foland**, wiceprezes dyrekcyi teatrów warszawskich, przeżywszy lat 59, zmarł wczoraj w Warszawie, wskutek choroby sercowej. Postać zmarłego znana była powszechnie w Warszawie, przedewszystkiem jako człowieka wielce uprzejmego, uczynnego i taktownego. Dwudziesto letnia praca na stanowisku dyrektora teatrów warszawskich dowiodła pożytecznej działalności jego, oraz wytrawnego znawstwa rzeczy scenicznych. Dzięki swemu taktowi, niezmąconej cierpliwości i spokojowi, umiał on zawsze pogodzić interesa najsprzeczniejsze, ztąd też posiadał sympatyę wielką nawet u artystów, którą — jak wiadomo — zawsze trudno sobie zjednać na tem stanowisku, jakie zmarły zajmował. Pomimo licznych obowiązków w teatrze, nieboszczyk nie usuwał się od innych prac. Uczestniczył on we wszystkich obradach specyalnych komisyj: dla zbadania urządzenia teatralnego, w celu zaprowadzenia ulepszeń, brał udział w komisyi, zajmującej się kwestyą odbudowania spalonego teatru „Rozmaitości,“ w komisyi do sprawy przebudowy teatru Wielkiego, oraz w komisyi budowy pomników dla Królikowskiego i Żółkowskiego. Przed rokiem przyjął też wybór na prezesa komitetu Towarzystwa muzycznego i pracował gorliwie około dobra tej instytucyi.

— **Ślub.** W Bonikowie pobłogosławionym został wczoraj związek małżeński pomiędzy hr. Karolem Potulickim, synem ś. p. hr. Józefa i Ofelii z hr. Skórzewskich, małżonków Potulickich z Siedlca, a panną Eweliną Chłapowską, córką ś. p. Stefana i Maryi z hr. Poninskich małżonków Chłapowskich z Bonikowa.

— **Kuryer Poranny** donosi, że dyrekcya teatru tutejszego nabyła od autorów *Kolejarzy* pp. H. Michalskiego i S. Łępińskiego 5 aktową komedyę osnutą na tle stosunków kolejowych p. t. *Bufetowa* i 5 aktowy dramat osnuty na tle stosunków współczesnych p. t. *Ojciec*. Obie nowości mają wejść niebawem na repertuar.

— **Hurko** *Dn. Warszawski* donosi, iż syn byłego jenerał-gubernatora warszawskiego W. J. Hurko opuszcza swój urząd wicegubernatora warszawskiego, przy czem zaliczony został do kancelaryi państwa i mianowany będzie nadetatowym pomocnikiem sekretarza stanu.

— **Bajeczny amerykański spadek.** *Przegląd Wszechpolski*, organ Towarzystwa geograficznego, zajmujący się żywo sprawami emigracyjnemi, donosi w sprawie spadku po ś. p. Jakóbie Gostkowskim co następuje:

„Przed kilku miesiącami podaliśmy za *Dziennikiem Chicagoskim* wiadomość o powyższym spadku, wynoszącym bajeczną sumę 16 milionów dolarów. Wiadomość ta wedle zapewnienia *Dziennika Chicagoskiego* polegała na wiarogodnych źródłach. — Wskutek tego ogłoszenia zgłosiło się do redakcyi naszej mnóstwo osób interesowanych tą sprawą. Celem zbadania, czy spadek ten nie jest zwykłym humbugiem, udaliśmy się do władz rządowych w Guatemali, gdzie Jakób Gostkowski miał jeszcze przed laty 50 umrzeć i gdzie rzekomo ten spadek się znajduje, oraz do konsulów Stanów Zjednoczonych, oraz Guatemali rezydujących w Wiedniu. Z Guatemali dotąd nie otrzymaliśmy żadnej wiadomości — natomiast otrzymaliśmy niedawno odpowiedzi od kon-

sulów. Obaj konsulowie tak Guatemalski, jak i St. Zjednoczonych, nie mają wprawdzie żadnych wiadomości w tej mierze, lecz uważają cały spadek za humbug, obliczony na łatwowierność licznych spadkobierców i zalecają największą ostrożność. — Nadto konsul guatemalski oświadczył, iż w sprawie tej zasięgnie autentycznych wiadomości w ministerstwie sprawiedliwości w Guatemali i że rezultatem podzieli się z redakcyą pisma naszego. Ponieważ więc sprawa tego spadku zajęła liczne koła społeczeństwa naszego, zaś adwokaci chicagoscy, zajmujący się tą sprawą, bądź już pobrali pewne zaliczki, bądź też żądają dość znacznych zaliczek, przeto zalecamy wszystkim reflektującym na ten spadek, aby aż do stanowczego zbadania tej sprawy, które wkrótce nastąpi, wstrzymali się z wydaniem jakiejkolwiek kwoty na zaliczki, gdyż jest bardzo prawdopodobnem, iż cała wiadomość o spadku jest fałszywą“.

— **Nekrologia.** We Lwowie zmarł X. Jan Mazurkiewicz Dr teologii, b. profesor Wszechnicy lwowskiej, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, w 68 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj przed południem, przy współudziale licznego zastępu duchowieństwa świeckiego i zakonnego obu obrządków. Chór alumnów śpiewał podczas pochodu cerkiewne pieśni żałobne. Kondukt prowadził X. infułat Mazurak. Za trumną obok krewnych postępowali profesorowie Uniwersytetu X. Skrochowski, Dr Gryziecki i garstka publiczności.

— **Z kolei państwowej.** Z dniem 1 maja zaprowadza się nową parę pociągów pospiesznych pomiędzy Wiedniem i Lwowem, o znacznie powiększonej chyżości i minimalnych postojach, według następującego rozkładu jazdy:

Pociąg posp. Nr 5. wyjeżdża z Wiednia o 7·40 rano, przyjazd do Krakowa o 2·34, odjazd z Krakowa 2·40 po południu, przyjazd do Lwowa 8·40 wieczór. Pociąg posp. Nr 6. wyjazd ze Lwowa o 8·40 rano, przyjazd do Krakowa o 2·24 po połud., odjazd z Krakowa o 2·31 po poł., przyjazd do Wiednia o 9·32 wieczór. Pociąg Nr 5 przebędzie zatem przestrzeń Kraków-Lwów w przeciągu 6 godzin, a pociąg Nr 6 przestrzeń Lwów-Kraków w przeciągu 5 godzin i 44 minut. Pociągi te prowadzą tylko wagony I i II klasy, jakoteż wagon restauracyjny i zatrzymują się tylko w Tarnowie, Dębicy, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu i w Przemyślu. Pociąg Nr 5 mieć będzie we Lwowie połączenie do Podwołoczysk i do Suczawy. Pociąg Nr 6 ma zaś połączenia: we Lwowie — z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełza — w Jarosławiu z Sokala, w Dębicy do i od Rozwadowa, a w Tarnowie do i od Orłowa.

Dalsze ważniejsze zmiany w nowym rozkładzie jazdy są: Pociąg posp. Nr 3 wyjeżdżać będzie z Krakowa już o godzinie 6·31 rano i przyjedzie do Lwowa o 1·22 po poł. Pociąg posp. Nr 4 wyjeżdża ze Lwowa o godz. 2·50 po poł. i przybędzie do Krakowa o 9·35 wieczór. Pociąg posp. Nr 1 wyjeżdża z Krakowa o 5 minut wcześniej, tj. o 9·15 wieczór, a pociąg pospieszny Nr 2 wyjeżdża ze Lwowa o 50 minut później, t. j. o 11 w nocy i przybędzie do Krakowa o godz. 7 rano. Nocne pociągi osobowe Nr 11 i 12 prawie żadnych nie doznały zmian, przyczem jednakowoż pociąg Nr 11 (wyjeżdża z Krakowa o 10·55 w nocy) uzyskał nowe połączenie w Rzeszowie (do Jasła). Pociąg osobowy Nr 13 wyjeżdża z Krakowa o 7 minut wcześniej t. j. o godz. 10·30 przed poł., a pociąg osobowy Nr 14 przyjeżdża do Krakowa 20 minut później tj. o godz. 2·45 po poł. Pociąg osobowy Nr 15 wyjeżdża z Krakowa o 37 minut później tj. o godz. 8·37 rano, przez co dostaje w Podgórzu-Płaszowie nowe połączenie do Suchy, Kalwaryi i Wadowic. — Podróżni zatem, którzy z Wadowic o godz. 6·5 rano, lub z Kalwaryi o 7·4 rano wyjechali, natrafią w Płaszowie na pociąg osobowy Nr 18 (przyjazd do Krakowa 8·55 rano) i na pociąg osobowy Nr 15, który to pociąg umożliwia jazdę nietylko w kierunku do Lwowa, lecz i do Rozwadowa i do Nadbrzezia. Pociąg kąpielowy Nr 23 do Chabówki i Mszany dolnej (kursujący tylko od 25 czerwca do 15 września) wyjeżdżać będzie z Krakowa o 25 minut wcześniej tj. o godz. 8 rano.

Pomiędzy Wieliczką i Bierzanowem przybywa nowa para pociągów mieszanych, łączących się w Bierzanowie z pociągiem Nr 15 i 18 głównej linii w kierunku do i od Krakowa i Lwowa, a mianowicie pociąg mieszany Nr 472 (odjeżdża z Wieliczki 8.13 rano) i pociąg mieszany Nr 471 (przyjeżdża do Wieliczki o 9·21 przed połud.). Dotychczasowy pociąg Nr 462 wyjeżdża z Wieliczki dopiero o 10·31 przed połud. (przyjeżdża do Krakowa o 11·10 przed poł.) i łączy się w Bierzanowie z pociągiem Nr 13 głównej linii tak, że od 1 maja pociągiem tym nietylko do Krakowa, lecz i do Lwowa jechać będzie można. Południowy pociąg do Wieliczki wyjeżdża z Krakowa o 20 minut później tj. o 12·20 po południu, a wieczorne pociągi wielickie nieznacznie tylko zmieniły się.

Na przestrzeni Dębica-Rozwadów pociąg osobowy Nr 713 wyjeżdża z Dembicy dopiero o godz. 12·45 po południu i uzyskał przez to połączenie od nowego pociągu pospiesznego Nr 6 ze Lwowa. Na szlaku Żywiec-Sucha znosi się z dniem 1 maja br. dotychczasowy pociąg osobowy Nr 1219 (odjeżdża z Żywca o 4·31 rano, przyjazd do Suchy o 5·51 rano), jakoteż pociąg osobowy Nr 1220 (wyjazd z Suchy o 9·53 wieczór, przyjazd do Żywca o 11·15 w nocy) z powodu małej frekwencyi. Na szlaku Kalwarya-Skawina dotychczasowy pociąg mięszany Nr 1161 mający połączenie w Kalwaryi od pociągu Nr 2331 kolei północnej, a w Skawinie do pociągu Nr 1035 do Krakowa i Podgórza otrzymał następujący rozkład jazdy; wyjazd z Kalwaryi o g. 7·12 wieczór, przyjazd do Skawiny o 8·10, odjazd o 8·15 wieczór, przyjazd do Płaszowa o g. 8·59 wieczór (połączenie do pociągu posp. Nr 1 w kierunku do Lwowa), a do Krakowa (przez linię obwodową) o godz. 9·22 wieczór.

Ponieważ pociąg Nr 2331 kolei północnej od 1 maja br. pomiędzy Białą i Kalwaryą będzie kursował, więc nietylko mieszkańcy Wadowic ale i interesenci z Kęt i Andrychowa dogodny będą mieli pociąg, aby się dostać do Krakowa lub Lwowa przez Kalwaryę-Skawinę.

Na szlaku Tarnów-Nowy Sącz pociąg osobowy Nr 616, mający w Tarnowie połączenie od pociągu pospiesznego Nr 3 z Krakowa, od 1 maja do końca września łączyć się będzie w Stróżach z nowo-zaprowadzonym pociągiem lokalnym do N. Sącza tak, że wyjeżdżające o godz. 6·31 rano z Krakowa, przybędą do Grybowa o godz. 10 przed połud., a do Sącza o godz. 10·55 przed południem, przez co umożliwionem będzie dostać się z Krakowa do Nowego Sącza i na powrót w jednym dniu, przyczem przeszło 5 godzin pozostaje czasu do załatwienia interesów w Nowym Sączu.

Dalsze szczegóły nowego rozkładu jazdy uwidocznione są w afiszowanych plakatach kolejowych, jakoteż w kieszonkowym rozkładzie jazdy, które otrzymać można na każdej stacyi kolei państwowej za cenę 10 centów.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek 25 b. m.: *Łotrzyca*, komedya w 3 aktach K. Zalewskiego.

W piątek 26 b. m.: *Kolejarze*, komedya w 4 aktach H. Michalskiego i St. Łapińskiego (popularne).

W sobotę 27 b. m.: *Marco Spada*, dramat w 4 aktach H. Rovetty.

W niedzielę 28 b. m.: *Rewolwer*, komedya w 5 aktach Al. hr. Fredry.

— Dnia 23 kwietnia pogoda; termometr od +6·2 doszedł do +18·9 C. Barometr zaczyna się podnosić; o godz. 7 rano dnia 24 kwietnia stan jego był 741·8 mm., termometru +10·0 C. Wiatr południowo-zachodni.

We czwartek dnia 25 kwietnia: św. Marka ewang.

Restauracya katedry na Wawelu.

Przed kilku dniami podaliśmy pobieżną tymczasową wiadomość o przebiegu ankiety znawców, zwołanej przez Najprz. Księcia-Biskupa Puzynę, dla rozpatrzenia i zatwierdzenia ostatecznych projektów restauracyi katedry wawelskiej na podstawie planów, przygotowanych przez architekta p. Odrzywolskiego, oraz dla ułożenia porządku robót i omówienia łączących się z tem szczegółów. Dziś otrzymujemy urzędowe i dokładniejsze z tego posiedzenia sprawozdanie. Zamieszczając je, zaznaczamy z radością, że sprawa, ujęta w energiczną rękę, nareszcie weszła w stadyum czynnego postępu i już niebawem roboty pierwsze będą mogły być rozpoczęte. Dziś już czynią się przygotowania około uprzątnienia placów dokoła katedry dla zrobienia miejsca na szopy, składy i rusztowania. Jest zamiar w czerwcu przystąpić do robót około zewnętrznych ścian kościoła i skarbca. Jak ze sprawozdania poniższego wynika, stanowczo już odstąpiono od pierwotnej myśli obniżania obejścia między prezbiteryum a okalającemi je kaplicami i gwałtownego sprowadzania całości przez przebudowę do jednostajności stylowej; owszem, za zasadę programu przyjęto na wyraźne żądanie Najprz. Księcia-Biskupa: jak najdalej idące poszanowanie pamiątek historycznych i zachowanie katedrze tych wszystkich cech, jakie jej przeszłość i wiekowa miłość pokoleń nadała. Co jest zepsute, to się naprawi; co uronione, to się uzupełni; najstaranniej odnowi i utrwali się stronę gmachu zewnętrzną, części złe i liche będą zastąpione nowemi, lepiej wykonanemi i odpowiedniejszemi; całe wnętrze przyprowadzone będzie do porządku, kaplice i pomniki zostaną odczyszczone i odnowione. Nawet wielki ołtarz i części kaplicy św. Stanisława, usunięte przy dawniej przedsiębranych robotach około wnętrza katedry, o ile tylko się to jeszcze da, będą napowrót przywrócone i starannie odnowione. Nie wątpimy, że ten sposób pojęcia zadania najbardziej odpowie uczuciu polskiego ogółu, który przywiązanym był i jest gorąco do tej prastarej, a lepsze czasy pamiętającej katedry, nietyle dla jej cech stylowych, ile właśnie dla głębokich śladów, jakie na jej murach historya niezatartemi głoskami wyryła, dlatego, że katedra wawelska, to jakby streszczenie tysiącletnich dziejów narodu, najwspanialszy zbiór jego świętości i jego pamiątek, że te ołtarze i pomniki i groby i kaplice i kamienie same żywym głosem mówią do nas, czem niegdyś byliśmy, jakich mieliśmy królów, biskupów, świętych i bohaterów, jakich patronów posiadaliśmy, i do jakich opiekunów w niebie przodkowie nasi zanosili modły błagalne w epokach klęsk narodowych, a dziękczynne w chwilach tryumfu. Upewnienie się o tem, że to wszystko, co nam drogie, będzie z największą czcią uszanowane, niewątpliwie radosnem echem odbije się po całym obszarze ziem Polskich, i zarówno jak wiadomość o energicznem zabraniu się do zachowania i zabezpieczenia tej katedry na przyszłość, wdzięcznością napełni serca. Żaden Polak nie może poskąpić swej pomocy i ofiary na ten cel wzniosły i iście narodowy. Ze względu na znaczne koszta restauracyi, są te składki bardzo potrzebne, pomimo że obok nich czynią się też energiczne zabiegi dla uzyskania zasiłków z funduszów krajowych i państwowych.

Sprawozdanie, nam udzielone, brzmi, jak następuje:

Zebranie zaproszonych przez Księcia Biskupa krakowskiego rzeczoznawców, przeważnie architektów miejscowych i zamiejscowych, odbyło się d. 18 kwietnia we czwartek o g. 4 w Pałacu Biskupim. Książę-Biskup zagaił posiedzenie oświadczeniem, że chodzi o jak najrychlejsze zaczęcie robót, więc pragnie mieć zdanie obecnych w dwóch sprawach. Naprzód, jak restaurować pojedyncze części katedry zgodnie z powziętą już uchwałą, żeby nie było żadnego przebudowania, ale tylko dopełnienie i utrwalenie tego, co jest? A powtóre, w jakim porządku wziąć się do tego dzieła? Poczem p. Odrzywolski, oddzieliwszy sprawy drobniejsze, jak usunięcie wilgoci, naprawę murów i dachów itp., przedstawił do omówienia cztery kwestye. Trzy odnosiły się do wnętrza i wszystkie trzy do presbiteryum, a mianowicie: 1) Ornamentacya ścian i okien presbiteryum nad dolnemi arkadami; 2) Wielki Ołtarz; 3) Dokończenie stal i urządzenie arkad dolnych, między presbiteryum, a bocznemi nawami. Czwarta zaś kwestya odnosiła się do restauracyi zewnętrznej, a mianowicie, jakie ma być zakończenie dwóch wież: Zygmuntowskiej i srebrnych dzwonów. We wszystkich tych sprawach przedstawił p. Odrzywolski zgromadzonym propozycye swoje, poparte rysunkami, na które się wszyscy przeważnie zgodzili.

I tak: 1) co do okien, które są dziś pustymi otworami między presbiteryum a bocznemi nawami, zgodzono się na to, żeby je opatrzyć maswerkami tak, jak gdyby miały być oszklone, ale żeby oszklenia nie było. Zgodzono się także na to, żeby we wszystkich oknach opuścić parapety, któreby zmniejszały światło, a nie są dziś potrzebne, zostawić je zaś tam tylko, gdzie się dotąd dochowały, t. j. w dwóch oknach tylnej ściany presbiteryum. — Na ścianach obok okien ma być także przywrócone ślepe rozetowanie, które tam dawniej było. 2) Co do Wielkiego ołtarza uchwalono, by dokładnie zbadać, w jakim stanie znajduje się dziś dawny ołtarz, przed kilkunastu laty z presbiteryum usunięty i by koniecznie dążyć do przywrócenia go, a dopiero gdyby się to okazało niemożliwem, p. Odrzywolski ma wygotować plany nowego ołtarza. 3) Na dole stalle mają być dokończone, t. j. mają być dodane zaplecki tam, gdzie ich brak uzupełnione górne gzemsowanie lub baldachin. Podobnież będzie naprawioną i uzupełnioną ambona. Co do wyburzenia murów między arkadami i postawienia na ich miejsce kraty żelaznej i uchronienia presbiteryum od przeciągów, dopiero dokładniejsze badania wykażą, jak postąpić. 4) Oba szczyty wież przyjęto w zasadzie według rysunków p. Odrzywolskiego, które opierają się na dawnych widokach Krakowa, dotąd przechowanych, a szczególnie na starym sztychu dokładniejszym niż inne, który znajduje się w bibliotece Czartoryskich. Polecono tylko niektóre dalsze studya próby i sporządzenie modeli, które sam p. architekt przed ostatecznem wykonaniem uważał za konieczne.

Wszystkie powyższe roboty wymagają jednak długich jeszcze przygotowań, zanim się do nich na gruncie będzie można zabrać, dlatego też zgodzono się na to, że oprócz oczyszczenia dziedzińców w koło katedry i innych zarządzeń w celu usunięcia wilgoci, już w czerwcu zacznie się naprawa murów zewnętrznych kościoła od strony miasta. Na tem skończono obrady, a toczyły się one w tonie umiejętnej i bardzo miłej pogadanki, która przeciągnęła się do późnej godziny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

O cudownym obrazie N. P. Ostrobramskiej. Wiadomość historyczna przez X. Wacława, Kapucyna. Kraków, 1895. Nakł. autora. Broszura niniejsza jest odbitką z kilku zeszytów *Posłańca*, organu bractwa Najśw. Maryi Panny Królowej Korony polskiej. Zawiera ona dzieje klasztoru OO. Karmelitów w Wilnie, obrazu M. B. Ostrobramskiej i cudów, przed nim wymodlonych w rozmaitych czasach. Rzecz, skreślona z gorącą wiarą i miłością, jest pouczającą głównie z tego względu, że zarówno argumentami, zaczerpniętymi z analizy obrazu, jak na podstawie dokumentów i dat historycznych, wyczerpująco i stanowczo zbija kłamstwa pisarzy rosyjskich, chcących wmówić w publiczność, jakoby obraz był bizantyńskim i albo przywieziony w XIV w. z wyprawy Olgierda do Krymu, albo temuż przez cesarza Jana Paleologa darowanym. Autor wykazuje jasno i przekonywująco, że obraz nie może być wcześniejszym jak z XVI w., że nigdy nie był w posiadaniu duchowieństwa ruskiego, że jest pochodzenia zachodniego, łacińskiego, a prawdopodobnie na zamówienie łacińskiego biskupa Tabora malowanym był podług wzorów włoskich w Krakowie, gdzie jeszcze dwa inne obrazy tegoż, jak wątpić trudno, pędzla się znajdują. Broszurę zdobi fototypia obrazu Ostrobramskiego, z oryginału wiernie zdjęta, tudzież kilka innych rycin, do których nieco luźno dodano portret X. Aleksandra Sipajły, proboszcza mińskiego, zmarłego 1886 r. w mniemaniu świątobliwości. Właściwie prócz nabożeństwa do Matki Boskiej nic z dziejami obrazu Ostrobramskiego nie łączy najzacniejszego, niepospolitego tego kapłana, który raczej zasługiwałby podobno na osobną biografię; tam portret jego byłby na miejscu. W zajmującej broszurze, poświęconej X. Rafałowi Kalinowskiemu, podobnie jak autor Litwinowi, przeorowi OO. Karmelitów bosych w Wilnie, niemile rażą grube błędy druku. Fototypię obrazu M. Boskiej i ołtarza ostrobramskiego można także nabyć osobno.

Dział ekonomiczny.

Konwersya. Na mocy zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych ściąga galic. Bank hipoteczny z dniem 30 kwietnia b. r. wszystkie jeszcze w obiegu się znajdujące 5-procentowe listy hipoteczne, celem skonwertowania na $4^1/_2$-procentowe listy zastawne i wypłaci wartość ich nominalną w dniu 1 listopada 1895 r., z którym to dniem ustaje dalsze ich oprocentowanie. Przed rozpoczęciem jednakże tego losowania mogą posiadacze 5 procentowych listów hipotecznych skonwertować je najpóźniej do dnia 29 kwietnia 1895 roku na $4^1/_2$-procentowe listy hipoteczne, a to pod następującemi warunkami: Za każde 100 złr. kapitału w 5 procentowych listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, z których pierwszy płatny dnia 1 listopada 1895, otrzyma posiadacz tychże 100 złr. kapitału w $4^1/_2$-procentowych listach hipotecznych z bieżącemi kuponami, z których pierwszy płatny również 1 listopada 1895 r. i dopłatę 25 centów w gotówce.

Telegramy własne „Czasu.“

Petersburg 24 kwietnia. Zjazd drukarski uchwalił jednomyślnie przyznanie prawa własności dla wiadomości dziennikarskich i artykułów i konieczność obłożenia opłatą ich przedruków w innych pismach.

Petersburska mennica pracuje usilnie nad biciem monety złotej, a zwłaszcza półimperyałów. W ciągu trzech lat mają być wybite monety złote w wartości 600 milionów. *Syn Otieczestwa* dowiaduje się, iż ministeryum skarbu zgodziło się na powiększenie etatu wydatków na szkoły cerkiewno-parafialne na rok przyszły do 3,500.000 rubli.

Jeden z dzienników donosi o odkryciu żył złotych w okręgu donieckim.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 kwietnia. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądów powiatowych: Lucyliana Kmicikiewicza z Krakowca do Mościsk, Dyonizego Stanisława Haydera z Kossowa do Czortkowa, Jana Niewińskiego z Baligrodu do Niżankowic, Tytusa Augusta Sawczyńskiego z Tłustego do Jarosławia, Karola Dawidowicza z Bursztyna do Rudek, Teofila Wasyanowicza ze Zborowa do Gródka, Aleksandra Kozłowskiego z Kossowa do Baligrodu, Henryka Kapiszewskiego z Niżankowic do Birczy, Stanisława Brodowicza z Kut do Halicza, Aleksandra Łysiaka z Sądowej Wiszni do Glinian, Józefa Franciszka Kunzego z Mielnicy do Krakowca z przydzieleniem do sądu powiatowego w Mościskach i Juliana Dawidowicza ze Skałatu do Delatyna.

Równocześnie zamianowani zostali adjunktami sądowymi adjunkci sądów powiatowych: Floryan Malinowski w Jarosławiu dla Stanisławowa, Orest Salamon w Łące dla Sanoka i Jan Zdzarski w Glinianach dla Złoczowa.

Adjunktami sądów powiatowych zostali mianowani auskultanci: Włodzimierz Jan Kulczycki dla Turki, Waleryan Mikołaj Hoszek dla Skałatu, Tadeusz Woroniecki dla Sądowej Wiszni, Tadeusz Franciszek Zakrzewski dla Mielnicy, Karol Smolnicki dla Grzymałowa, Felicyan Tadeusz Papara dla Bursztyna, Jan Fedynkiewicz dla Łąki, Jan Bronisław Hawel dla Mielnicy, Stanisław Obertyński dla Nadwórny, Mieczysław Ignacy Wiszniewski dla Kossowa, Tadeusz Zygmunt Liss dla Kut, Ryszard Hesse dla Budzanowa, Adolf Neumann dla Kossowa, Maksymilian Rittigstein dla Zborowa i Dr Michał Koniuszecki dla Tłustego.

Wiedeń 24 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie komisyi podatkowej po krótkich obradach zostało przerwane, ponieważ równocześnie odbywały się posiedzenia Koła polskiego i klubu konserwatystów, a członkowie tych klubów, należący do komisyi podatkowej oświadczyli, że muszą wziąć udział w ważnych naradach swoich stronnictw.

Wiedeń 24 kwietnia. Ze strony autentycznej stwierdzają, że zaczerpnięte z pewnej tak zwanej korespondencyi wiedeńskiej, doniesienia dziennikarskie o przebiegu wczorajszego posiedzenia lewicy niemieckiej i dalsze z tem związane informacye, są najzupełniej zmyślone. Trafnem jest tylko doniesienie *N. W. Tagblattu*, iż wotum zaufania dla Plenera spowodowane zostało wskutek zaczepek *N. fr. Presse*, oraz że w ciągu dyskusyi najwybitniejsi członkowie klubu zwrócili się przeciwko postępowaniu owego dziennika ze słowami najostrzejszego potępienia.

Wiedeń 24 kwietnia. *N. W. Tagblatt* wyraża zupełne uznanie dla wczorajszej uchwały zjednoczonej lewicy niemieckiej i pisze z tego powodu: Słowa doświadczonych przywódców nadają tej manifestacyi szczególnie serdeczny charakter. Wczoraj głośno wypowiedziano, że Dr Plener pozostał głową swego stronnictwa. W ten sposób zaratyfikował klub uchwałę, promulgowaną w ostatnim tygodniu przez wiec miast niemieckich w Czechach. Nikt nie powinien mieć tej ambicyi, aby manifestować większą zasadniczość niżeli doświadczony przywódca, gdyż nikt nie potrafi lepiej od niego pogodzić interesa niemieckie z interesami państwa. Kto o nim wątpi? Nikt, nawet ci, którzy udają powątpiewanie dla chwilowych taktycznych względów.

Wiedeń 24 kwietnia. Cesarz przyjął wczoraj na prywatnej audyencyi nowo mianowanego angielskiego *attaché* wojskowego Wardropa.

Ambasador angielski Monson wyjechał wczoraj wraz z żoną na kilkutygodniowy pobyt do Londynu.

Ks. rejnet bawarski przybędzie z początkiem maja wraz z córką Teresą na dwa tygodnie do Wiednia.

Wiedeń 23 kwietnia. Minister spraw wewnętrznych zarządził powszechną składkę w całej Austryi dla dotkniętej nędzą ludności Krainy.

Wiedeń 24 kwiet. Wczoraj po południu odbyło się przy bardzo licznym udziale osób zgromadzenie wiedeńskiego komitetu dla niesienia pomocy Lublanie. W zgromadzeniu wziął udział prezes Izby deputowanych bar. Chlumecky i wielu deputowanych. Prezydent prowizorycznego komitetu radca dworu Szuklje oświadczył, że inicyatywa w niesieniu pomocy przypada sercu państwa; Krainczycy okazywali zawsze niewzruszoną wierność dla siedziby monarszej, a przodkowie ich oddawali w jej obronie krew i mienie. Zgromadzenie wybrało wśród burzliwych oklasków hr. Hohenwarta przewodniczącym komitetu i postanowiło wydać odezwę do wiedeńskiej ludności w celu utworzenia komitetu ratunkowego.

Wiedeń 24 kwiet. Deputacya stow. państwowych urzędników przedłożyła wczoraj ministrowi skarbu w imieniu wszystkich stowarzyszeń urzędników państwowych prośbę, aby dodatek subsystencyjny, rozdzielony był równomiernie w sumie 10 złr. miesięcznie między wszystkich urzędników państwowych od 8-mej do 10 klasy rangi, począwszy od 1 stycznia 1895 r., aż do ostatecznego uregulowania płac urzędników. Przywódca deputacyi wyraził podziękowanie za uczynienie pierwszego kroku w celu poprawy bytu urzędników państwowych. Minister skarbu zaznaczył trudności podwyższenia dodatku subsystencyjnego, zapowiedział dalszą akcyę dla polepszenia bytu urzędników i nadmienił, że również życzenia adjunktów sądowych będą wkrótce uwzględnione. Minister pożegnał w sposób nader łaskawy deputacyę, która odniosła wrażenie, że minister zajmuje się troskliwie losem urzędników państwowych.

Wiedeń 24go kwietnia. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych skazał trybunał Eichingera na śmierć przez powieszenie.

Wiedeń 24 kwietnia. *Polit. Corresp.* dowiaduje się, że wybuch w rządowej fabryce prochu w Blumau nastąpił nie przy fabrykacyi prochu wojennego, lecz przy próbnem wyrabianiu preparatów dla ćwiczeń i manewrów.

Berlin 24 kwietnia. Prezydent Buol zagaił wczoraj posiedzenie parlamentu następującemi słowy: „Witam was panowie, wyrażając nadzieję, że praca wasza będzie użyteczną!“ Następnie przystąpiono do drugiego czytania noweli o taryfie celnej. Po dłuższej dyskusyi nad porządkiem obrad, przystąpiono zaraz do obrad nad wnioskiem Stumma, według którego do noweli taryfowej mają być dodane paragrafy o ewentualnem podwyższeniu ceł odwetowych o 100%. Sekretarz stanu Posadowsky oświadcza, że związkowe rządy nie mają w zasadzie nic przeciwko wnioskowi, zastrzegają sobie jednak każdorazową decyzyę, co do zastosowania udzielonego im w tej mierze pełnomocnictwa. Jeżeli parlament wniosek przyjmie, rządy nań się zgodzą.

Paryż 24 kwietnia. Na radzie ministów złożył minister spraw wewnętrznych sprawozdanie o stanie strejku służby omnibusów. Ruch omnibusów wzmógł się. Kursuje znaczna liczba omnibusów, których strzegą w drodze ajenci bezpieczeństwa. W ciągu przedpołudnia aresztowano znowu trzy indywidua.

Nizza 24 kwietnia. Królowa Wiktorya wyjechała wczoraj przed południem do Darmstadtu. Na dworzec przybyli przedstawiciele wszystkich władz, aby pożegnać królową. Królowej oddawano honory wojskowe.

Londyn 24 kwietnia. Biuro Reutera donosi z Larnaca: Odbyło się tu liczne zgromadzenie, na którem roztrząsano obecne położenie Cypru i postanowiono wystosować petycyę do rządu angielskiego, z prośbą o oddanie tej wyspy Grecyi. Sprawa ta wywołała silne poruszenie wśród mieszkańców wyspy. Zachodzi obawa starć między Turkami a Grekami.

Londyn 24 kwietnia. *Daily News* sądzą, że rząd angielski nie przyłączy się do kombinacyi mocarstw europejskich w celu wmięszania się we wyniki zwycięstw japońskich nad Chinami.

Petersburg 24 kwietnia. Na ostatniem posiedzeniu komitetu kolei syberyjskiej upoważnił car ministra spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministrem komunikacyj, do zarządzenia otwarcia od dnia 1 lipca 1895 roku przyjmowania i wydawania wszelkiego rodzaju korespondencyj w dwudziestu dwóch zarządach gminnych okręgów kurhańskiego, iszymskiego, tiukalińskiego i tarskiego w gubernii tobolskiej i na siedmiu stacyach zachodniej kolei syberyjskiej i do zatwierdzenia tymczasowych przepisów dokonywania operacyj pocztowych na stacyach kolei syberyjskiej i w zarządach gminnych w okręgu rzeczonych linij.

Swiet donosi, że ministeryum finansów upoważniło swoich ajentów, zakupujących zboże na rzecz skarbu we wschodnich guberniach, do podwyższenia ceny zakupowej o dwie kopiejki na pudzie żyta.

Petersburg 24 kwietnia. Według doniesienia *Swieta* koncentruje obecnie Rosya w pobliżu Japonii 22 okręty o 360 działach i odpowiedniej załodze, co razem z francuską eskadrą stanowić będzie 37 okrętów o 610 działach. Z drugiej strony oddział wojsk lądowych rosyjskich, złożony z około 20.000 ludzi, stoi w pogotowiu dla obsadzenia wyspy Yeso, zkąd możnaby uderzyć na Japonię z boku.

Odessa 24 kwietnia. W poniedziałek wyruszył do Władywostoku parostatek „Orel“ z 969 osadnikami i szynami dla kolei syberyjskiej. Tym samym parowcem wyjechało do Władywostoku kilku inżynierów kolei ussuryjskiej, inżynierowie do prowadzenia dalszych studyów kolei syberyjskiej i zarządzający gabinetem cesarskim Gudim Lewkowicz.

Yokohama 24 kwietnia. W drodze urzędowej zaprzeczają doniesieniom, jakoby traktat pokojowy postanawiał, aby chińskie dochody cłowe pozostawały pod kontrolą Japonii.

Jokohama 24 kwietnia. Hrabia Ito Miyoji zamianowany został pełnomocnikiem japońskim do wymiany not ratyfikacyjnych traktatu pokojowego. Niezadługo uda się Ito do Czifu. Główna kwatera armii japońskiej przeniesioną zostanie z dniem 27 kwietnia z Hiroszimy do Kioto.

Tokio 24 kwietnia. Reprezentanci Rosyi, Niemiec i Francyi wręczyli zastępcy ministra spraw zagranicznych przedstawienia tych mocarstw z powodu wcielenia do państwa japońskiego posiadłości Chin na lądzie stałym.

Kurs krakowski.

Kraków 24 kwietnia.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	130 75	131 75
Za 100 marek . . .	59 60	60 20
20-frankówka . . .	9 64	9 74

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 24 kwietnia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	1[illegible]1	60	Anglobank	169	—
srebrna „	101	55	Union	328	—
4% złota . . .	123	70	Bankverein	162	75
4% koronowa	101	5[illegible]	Akcye Länderbank.	283	80
Akcye ban. austr.-w.	1038		„ kol. Kar. Lud.	222	75
„ kredytowe .	395	40	„ „ lwowsko-		
Londyn	122	40	czerniow.	383	50
Napoleony	9	70	„ „ połudn. .	105	12
Dukaty	5	73	Elbethal	288	50
Marki	59	80	Nordbahn	3650	
4% Renta węg. kor.	99	20	Staatsbahn	426	12
4% „ „ złota	123	40	Alpin	82	25
Losy prem. węg. . .	161	75	Akcye tytoniowe	241	50
Losy tureckie . . .	84	—	Ruble	131	—

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 24 kwietnia.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Banknoty austr. . .	167	25	$4^1/_2$% Listy polskie	69	30
Krótki Wiedeń . .	167	—	Renta włoska . . .	87	62
Banknoty ros. . . .	219	10	Akc. austr. kred. .	243	37
Krótka Warszawa .	218	8[illegible]	Ultimo Ruble . . .	219	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA *Michał Chyliński.*

Płótna, Bieliznę stołową i Reczniki otrzymał w wielkim wyborze i poleca Kazimierz Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (533 3)

✝ (979-1 2)

Za duszę ś. p.

Ignacego Gralewskiego

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Piotra

w piątek dnia 26 kwietnia b. r.

o godz. 9 zrana,

na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom, otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.**

(994-1 20)

Folwark 18-morgowy

W TARNOWIE,

w najlepszej glebie, wyłącznie grunt orny, z nowemi budynkami gospodarczemi i domem mieszkalnym — jest z wolnej ręki, bez pośrednictwa, każdej chwili do sprzedania. — Bliższa wiadomość ustna lub pisemna w **głównej ajencyi dzienników i ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salamonowej w Krakowie, Plac Maryacki 2.**

(928-1-3)

LÓD

dla chorych JP. (978-1-12)

dostać można **w każdym czasie również w nocy,** w aptece p. Koroną (firma Józ. Trauczyński) *Józefa Sleczkowskiego* **w Krakowie, Rynek główny.**

Poszukuje się domu lub mieszkania

do wynajęcia od dnia 1go lipca b. r., składającego się z dużego salonu, sali jadalnej, ośmiu pokoi mieszkalnych, trzech pokoi dla służby, kuchni, spiżarni i piwnicy.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu“ pod lit. **S. Z. 992.** (992-1-5)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

OGŁOSZENIE.

L. 18536. (927-1-2)

Magistrat podaje niniejszem do wiadomości publicznej w myśl uchwały Sekcyi ekonomicznej Rady miasta z dnia 17 kwietnia 1895 r., iż termin do wnoszenia ofert na kupno parcel na Maślakówce, oznaczony w ogłoszeniu Magistratu z dnia 18go marca 1895 r. L. 59224/94 do dnia 25 kwietnia 1895, **został przedłużony aż do dnia 1-go maja 1895 r.** do godziny 12 w południe i że oferty na kupno parcel na Maślakówce **na cele przemysłowe, to jest na zakłady przemysłowe lub warsztaty rękodzielnicze będą szczególniej uwzględniane,** a gmina miasta Krakowa wejdzie z przemysłowcami lub rękodzielnikami, którzy oferty na kupno parcel na cel przemysłowy wniosą, w bliższe rokowania.

Kraków, dnia 18 kwietnia 1895 r.

Friedlein.



Najlepsze i najtańsze

skrzypce

cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą

O. Lederhofer w Pradze,

Brenntegasse Nr. 23.

Cenniki darmo. (976-1-)

Róże

najśliczniejsz. gatunków, wysokopienne, po 45 ct., 100 za 40 złr.; średnie wysokie po 35 ct., 100 za 30 złr.; niskie po 15 ct., 100 za 12 złr. — oraz **wysadki jarzyn i kwiatów** sprzedaje tanio

Jan Rakus, hodowca róż **w Nawsiu przy Jabłonkowie.**

Katalogi wysyła darmo i opłatnie.

(991-1-5)

Na miesiąc Maj

Rozmyślania, nauki i nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny

po polsku i po francusku, najlepszych autorów, oraz

figury i obrazy Najśw. Panny

w wielkim wyborze i po najniższych cenach — poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (897-4-)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We czwartek d. 25 kwietnia 1895 r. po raz piąty:

Łotrzyca

komedya w 5 aktach Kazim. Zalewskiego.

Początek o godz. **7**, koniec o **10½** wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

Znaczna szląska (942 1 3)

fabryka chleba

poszukuje dla Krakowa i okolicy, za kaucyą, zdolnego mężczyzny, który obejmie wyłączną sprzedaż jej smacznego chleba żytniego. — Oferty pod **„Brodfabrik 1742“** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.**

Klimatyczna lecznica (940-1-2)

ROŻNÓW na Morawie.

Pora od początku maja do końca wrześ.

Prospekta darmo i opłatnie.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach pp. *J. Trauczyńskiego (J. Sleczkowskiego), K. Wiszniewskiego, Redyka i E. Hellera;* we **Lwowie** w aptekach pp. *P. Mikolascha, Ruckera i Wiewiórskiego.* (39-26-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (653-174-)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Józef Goldmann i Sp.

Fabryka wyrobów betonowych

i Skład wszelkich materyałów budowlanych

w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 5.

Wyrabia:

Płyty cementowe, Rynny betonowe, Muszle pod rynny, Schody betonowe, Studnie betonowe, Płyty gzymsowe, Doły kloaczne, Rezerwoary betonowe, Przepusty, kanały, mostki.

Betonowania: podwórzy, chodników, stajen, magazynów, piwnic i t. d.

Ma na składzie:

Cement, Wapno hydrauliczne, Gips, Rury steingutowe, Płyty steingutowe, Płyty izolacyjne, Papę, Szyfer, Dachówkę, Zlewy kuchenne, Pisoiry, Zamknięcia pisoirowe, Zamknięcia kanałowe, **Carbolineum.** (886-4-6)

KONIAK

rum Jamaika, wina stołowe i na wety w wybornym gatunku

w baryłkach 4-litrowych

koniak francuski,
rum Jamaika,
Malaga,
Marsala,
muszkatołowe Strohwein,
Refosco, czerwone, słodkie,
wino Terrano,
białe wino stołowe,
czerwone wino stołowe,

wszystko za zaliczką pocztową oclone i opłatnie do wszystkich miejscowości Austryi-Węgier. **B. Baseggio w Capodistria.** (617 8-10)

Hotel Imperial

w Rzeszowie, przy placu Kilińskiego,

tuż przy dworcu kolei, najbliżej miasta, urządzony z prawdziwym komfortem, na sposób pierwszorzędnych hoteli zagranicznych

poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności.

Ceny umiarkowane.

Hotel posiada własną znakomitą Restauracyę i Kawiarnię w parterowych salach, (870-4-5)

Czytelnię gazet oraz **Bilardy.**

Dla podróżnych, PP. lekarzy, sprawozdawców i t. d.

Pióra kieszonkowe

„Independent“

zawierające atrament w rączce,

POLECA

J. F. Fischer

w Krakowie przy linii A—B,

SKŁAD PAPIERU I MATERYAŁÓW PIŚMIENNYCH. JP. (808-5-6)

KĄPIELE ŻELAZISTE SZLIACS w Górnych Węgrzech.

Jedynie znane cieplice żelaziste obfite w gaz kwas węglowy.

Najobfitszy w żelazo zdrój do picia dla wewnętrznego użytku.

Pora od 15 maja do 30 września.

Niezrównane w **niedokrewności, błednicy, chorobach kobiet, cierpieniach krzyżów i nerwów, porażeniach, do wzmocnienia** po **przebytych chorobach** i uciążliwych pracach. Członkowie austr. węg. stowarz. urzędn. mają od 15 maja do 15 czerwca i od 15 sierpnia do 30 września zniżkę 50% kąpieli i mieszkań.

Jako lekarze kąpielowi są pp. Dr. **A. Szemere** i Dr. **M. Grünwald.**

Podróż z Wiednia 9 godzin, z północy przez Oderberg, ztąd w 5, z południa przez Budapeszt, ztąd również w 5 godz. jazdy.

Obszernych wyjaśnień i prospektów o mieszkaniach, zniżonych cenach w 1szym i ostatnim sezonie, i t. d. udziela (935 1-3)

Dyrekcya kąpielowa w Szliacs, Sohler-Comitat.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera

według orzeczenia słynnych lekarzy:

punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (507-5-10)

„Saxlehnera wody gorzkiej.“

Jedyna, niezawodna (684-10-20)

Trucizna na myszy i szczury



przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires), jak szczur, mysz, królik itp.

Dla ludzi, jakoteż zwierząt domowych, jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Preparat mój jest w stanie suchym, sproszkowanym, nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.**

Wysyłki w puszkach, opatrzonych sposobem użycia, po 30, 60 cnt. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej, uskutecznia odwrotnie za pobraniem **Skład i laboratoryum przetworów chemicznych**

Jana Michnika

magister farmacyi **w BOCHNI.**

Składy w **Krakowie:** Reim i Friedrich A—B, apteki: F. Gralewski, G. Otowski, A. Reifer, A. Siedlecki, F. Zopoth i Spółka droguerya; w **Niepołomicach** M. Reichenberg apt.; w **Sokalu** H. Wohl apt.; w **Warężu** K. Wojda apt.

Materye jedwabne

najświeższe materye jedwabne na kostiumy — bluzki — zestawienia są obficie zastąpione w oddziale jedwabiów firmy **M. J. Elsinger & Söhne w Wiedniu, VII/2, Mariahilferstr. 60,** założonej 1831 r., dobre gatunki po przystępnych cenach, gustowne desenie, piękne barwy. — **Wysyłki próbek najchętniej.**

(840-2-9)

Dla znacznego niemieckiego Towarzystwa ubezpieczeń na życie, renty, nieszczęśliwe wypadki i dla ludu — poszukuje się dla Krakowa i zachodniej Galicyi **zaraz** bardzo zdolnego inspektora lub w danym razie generalnego ajenta (w ostatnim wypadku za kaucyą) za stałą pensyą. Obszerne oferty z podaniem curiculum vitae i poleceń przyjmuje Administracya „Czasu“ **do 27go kwietnia** pod liter. **W. F. H.**

(941-2-4)

---

5 do 10 złr. codziennego pewnego zarobku bez kapitału i ryzyka ofiarujemy **nawet w najmniejszej miejscowości** tak mężczyznom jak kobietom, chcącym się trudnić sprzedażą losów i papierów wartościowych. — Oferty pod „Leichter Verdienst“ przyjmuje **Rudolf Mosse w Wiedniu.** (829-4-10)

WINO

1892 WŁASNEGO CHOWU

dostarcza od 56 litrów wzwyż, białe litr po 24 cent., czerwone po 26 cent. Próbki z tego 2 litry opłat. za wysłaniem 96 cent. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz,** Styryi. (296-21-65)

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **E. Hellera.** (606 11-20)

ARBENZA słynne w świecie brzytwy

ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (452 10-52)

Przeciw molom!

NAFTALINA, Papier naftalinowy, Saszetki naftalinowe, Kamfora, Pieprz biały, Proszek Andela specyalnie na mole, Liście paczulowe, Piżmo prawdziwe,

polecają JP. (966-2-12)

Reim i Friedrich

w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.

Wszystkie gatunki krajowych **nasion i sadzonek leśnych,** tudzież **ozdobne drzewka** ogrodowe, **krzewy** oraz **rośliny pnące** rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją

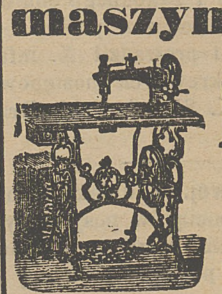
Zarząd leśny w Zassowie pod Czarną.

Szczegółowy cennik odwrotną pocztą. (971-3-10)

NAJWIĘKSZY SKŁAD

maszyn do szycia

(wyłącznie syst. Singera)



Józ. Iwanickiego

NASTĘPCY

w Krakowie, Rynek Nr. 25. (521-170-)

Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Porębski i Zimler

w Krakowie

polecają

WYBOROWY GATUNEK

Pończoch

damskich i dziecinnych

z bawełny Estremadury.

Pończochy z Estremadury tem pewniej polecić możemy, gdyż otrzymaliśmy wielokrotne zapewnienie co do trwałości koloru i gatunku, od osób noszących powyższy wyrób. (657-11-12)

Utrzymujemy również na składzie w znacznym wyborze gatunków

POŃCZOCHY

Z BAWEŁNY SZWAJCARSKIEJ

i Fil d'Ecose.

BOLESŁAW ARMATOWICZ

JUBILER

w KRAKOWIE, Rynek główny Nr. 17 (obok księgarni Wgo Friedleina), poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój

Magazyn i Pracownię

wyrobów złotych i srebrnych,

wykonanych podług najnowszych wzorów, odznaczających się trwałością i dokładnem wykonaniem. Przyjmuje wszelkie **zamówienia i naprawy** i wykonywa je najstaranniej punktualnie i po **cenach umiarkowanych.** **Srebra stołowe do wypraw gotowe na składzie. Złoto, srebro i inne kosztowności kupuje lub przyjmuje w zamian.** JP. (755-8-10)

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, tuż przy stacyi kolejowej tejże nazwy, wśród pysznych gór położona.

Łazienki znacznym nakładem kompletnie przebudowane i według **wszelkich wymagań z komfortem urządzone.** — Źródła uporządkowane — **mieszkania odnowione — wszelkie wygody — ceny umiarkowane.** — Sezon rozpoczyna się 1go czerwca.

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i zamówienia na mieszkania przyjmuje

Zarząd Zakładu zdrojowego w Rabce

Dr. Kazimierz Kaden.

(899 3 15)



Płaszcze wełniane wiosenne i nieprzemakalne angielskie,

Kapelusze filcowe męskie

Bieliznę męską, Skarpetki, Pończochy,

Krawaty najnowsze,

Rękawiczki glancowne, kangurowe

duńskie, jelonkowe, oraz fil d'Ecosse i jedwabne,

Buciki męskie letnie,

w wielkim wyborze po niskich cenach,

polecają JP. (809-4-10)

BRACIA BILEWSCY

w KRAKOWIE, obok kościoła N. P. Maryi.



Cena za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814 70-104)
za pudełko ALPESTRE na 2¼ litra likieru zielonego 85 ct.

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: Najpiękniejsze krawatki wiedeńskie i angielskie. — Cena wiedeńskich od 50 ct. do złr. 1·80, angielskich od 2 do 6 złr. (2805-20-)